Nr 205. Kraków 8 Września — Piątek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 6 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 7 września.

Dowiedziawszy się, że Wydział powiatowy Myślenicki przesłał w sprawie reorganizacyi kraju do Wydziału krajowego projekt, staraliśmy się o takowy i podajemy go według otrzymanego odpisu. Czynimy zaś to tem chętniej, że widzimy w nim wiele zapatrywań zbliżonych do projektu broszury: „Zarys organizacyi władz administracyjnych w Galicyi," której, jak wiadomo, głównym celem było poruszenie myśli i potrzeba nowego urządzenia kraju.

Pismo Wydziału powiatu Myślenickiego brzmi jak następuje:

Odpis do L. 1220.

Wysoki Wydziale krajowy! Odezwą z dnia 26 lipca r. b. L. 7211 zakomunikował nam Wysoki Wydział krajowy projekt mięszanej komisyi, złożonej z delegatów Wysokiego Namiestnictwa, Wydziału krajowego i Sądu wyższego, nowego podziału kraju na Starostwa i okręgi sądowe, z wezwaniem, by Rada powiatowa oświadczyła swoje zdanie, o ile ten projekt zgadza się z zapatrywaniem Rady powiatowej, i czy odpowiada stosunkom miejscowym. Wydział powiatowy Myślenicki wywiązując się z danego sobie polecenia, ma zaszczyt przedłożyć co do tej nowej organizacyi kraju, Wysokiemu Wydziałowi krajowemu następujące uwagi. Chcąc przystąpić do ocenienia tego, co ma być poprawione, należy pierwej zastanowić się nad obecnem urządzeniem kraju, a tu się przedstawia stan następny:

Kraj podzielony na gminy samodzielne, którym przydzielony jest własny i poruczony zakres działania, niemające ani odpowiednich sił intelektualnych, ani środków materyalnych do sprostania wymaganiom przez Wysoki Rząd na te nałożonych, obszary dworskie wyłączone z obszaru gmin, niby z prerogatywami gmin, a rzeczywiście żadnemi, niemające powagi wewnątrz, a zewnątrz żadnego znaczenia.

Dualizm wprowadzony w rządzie powiatowym z dwiema władzami, a to Starostwem i Wydziałem powiatowym, pozostawiony bez żadnej łączności między temi obudwoma władzami, stwarzający częste kolizye między niemi, i jakkolwiek równe co do prerogatyw w rządzeniu, poddana jedna pod drugą; dalej dualizm w Rządzie krajowym na takich samych podstawach unormowany, sądownictwo porozrzucane po kraju, przywłaszczające sobie wszystkie atrybucye sądzenia w najdrobniejszych nawet rzeczach, co wszystko razem wprawia kraj w tak anachroniczny stan, że każdy o dobro kraju dbający, a tem bardziej władza autonomicza, powinna myśleć, by stan ten dezorganizacyi był jak najprędzej skróconym, organizacya na nowych podstawach z atrybucyami odpowiedniemi zaprowadzona.

Organizacya ta więc, którą komisya złożona z delegatów Wysokiego Namiestnictwa i Wydziału krajowego proponuje, byłaby tylko łataniną, a nie organizacyą, bo kraj innej organizacyi, a nie tej, przez tę komisyę proponowanej, zdaniem Wydziału powiatowego potrzebuje. Wydział więc powiatowy Myślenicki niniejszem objawia swoje przekonanie, że projektowaną powyższą organizacyę zaniechać, a tę na nowych podstawach, jako wniosek rządowy, w Wysokim Sejmie przeprowadzić należy. Wydział powiatowy wychodząc z przekonania, że nie dosyć jest dla władzy powiatowej wykazywać złe, ale raczej odpowiedniejsze wykazać, jak to złe ma być poprawione, ośmiela się jakkolwiek niepytany, nieproszony, przedstawić Wysokiemu Wydziałowi krajowemu zarys tej organizacyi, jakaby była najstosowniejsza. Nie jest zamiarem Wydziału powiatowego i nie może być dokładny zarys przedstawić, boby to przechodziło zakres pisma, którego jest tylko przeznaczeniem odpowiedzieć na wezwanie Wysokiego Wydziału krajowego, i ten w takim razie musiałby być w osobnym memoryale, w formie ustaw wypracowany, nie chodzi o wykazanie głównych rysów tej organizacyi.

Zarysy te powinnyby się gruntować na następującej zasadzie:

Ponieważ ustawą z d. 12 grudnia 1866 i 12 sierpnia tegoż roku, dalej ustawą z d. 1 kwietnia 1866 i ustawą krajową, zagwarantowany został krajowi w niektórych sprawach samorząd, i rezolucya sejmu krajowego dąży do rozwinięcia tego samorządu; organizacya więc nowa powinna mieć za podstawę rozwinięcie tego samorządu, ustalenie, i wprowadzenie w praktyczne wykonanie. Nie powinien się więc kraj zrażać odzywającemi się tu i owdzie głosami malkontentów, którzy nie widząc poprawy stosunków naszych, zniechęceni bezużyteczną pracą, chcieliby krajowi przyznany samorząd porzucić, oddać go napowrót w ręce przez rząd mianowanych urzędników, i pozbyć się na rządzie wywalczonych praw, wrócić do dawnych cyrkułów i mandatarów, z któremi wzrośli i pod których opieką się wychowali. Samorząd ten rozwinąć się może tylko w silnéj gminie, w silnéj władzy powiatu, i w silnéj władzy skoncentrowanéj w Namiestniku.

Silna władza w gminie będzie wtenczas, jeżeli w niéj rozum i pieniądze będą z sobą zasiadać w parze, bez względu na ilość ludności składającéj gminę. Podział więc kraju na gminy nie powinien się regulować według zwyczajów, według ludności, według parafij itd., lecz w miarę zamożności czyli opłacanych podatków. W nowéj organizacyi zdaniem Wydziału powiatowego powinna by być porzuconą myśl, by obszary dworskie stanowiły same dla siebie gminy, dalej porzuconą myśl, że każda gmina teraźniejsza jest zdolną do wykonania tego, co ustawy jéj przekazują, a powinnoby być przyjęte, że ta gmina, która razem z obszarem dworskim płaci mniéj niż 3000 złr. podatków bez dodatków, albo nie ma 3000 złr. dochodu z majątku swego, nie jest w stanie odpowiedzieć wymogom przez kraj na nią położonym, i że gminy płacące mniéj podatku, powinny być z innemi gminami połączone w gminę okręgową. Połączenie to nastąpiłoby w celu utworzenia organu urzędowego, któryby mając dodaną odpowiednią siłę pomocniczą kancelaryjną, był z wyjątkiem ustępu lit. A paragrafu 27 ustawy gminnéj, co do czynności w tym paragrafie wymienionych pierwszą instancyą, a co do ustępu zaś *a* instancyą drugą. Zarząd nad majątkiem lokalnym gminy miejscowéj, powinien być zostawionym odnośnym deputowanym gminy. Organ ten gminy okręgowéj byłby w takim razie utworzony przez wybory, w których jednak właściciele obszarów dworskich w miarę opłacanego podatku powinni mieć głosy wirylne. Zatwierdzenie naczelnika wyższego z takiego wyboru powinno być do sankcyi starosty podane, by się nikt nie prześliznął taki, któryby nie odpowiedział stanowisku, do jakiego jest powołany, a miara uzdolnienia powinna być w ustawie określona. Urzędnikiem pomocniczym takiéj gminy mógłby być tylko taki, któryby posiadał kwalifikacyę przez władzę powiatową przyznaną.

Atrybucyą również takiego organu powinno być sądzenie w sprawach spornych w pierwszéj instancyi do wartości 20 złr. i wydawanie wyroków za przekroczenia do ilości 5 złr., robienie obsygilacyj, wybieranie podatków itd.

Przy zmniejszeniu gmin okaże się i potrzeba zmniejszenia liczby teraźniejszych powiatów o połowę, raz z powodu zmniejszenia liczby gmin, a po drugie z powodu większych atrybucyj tychże gmin. Zmniejszenie powiatów do liczby dawnych obwodów uważa Wydział powiatowy za niestosowne, albowiem zbytnia odległość od władzy, która pozostanie w wielu razach pierwszą instancyą dla mieszkańców, byłaby w wielu miejscach bardzo niedogodną z powodu odległości, a władza przecież jest dla mieszkańców, nie zaś mieszkańcy dla władzy.

W powiecie zaś powinnaby być skoncentrowana wszelka władza tak polityczna, sądowa jak i finansowa, a porzucona teraźniejsza myśl rozdrobnienia sądów.

Ponieważ jak już wyżéj powiedziano, Wydział powiatowy uważa dualizm, który teraz istnieje przez utworzenie władzy Wydziału powiatowego z prezesem na czele obok starostwa za nieodpowiedni, zatem w nowéj organizacyi powinnaby być z tych dwóch władz utworzona jedna pod przewodnictwem starosty z pozostawieniem Rady powiatowéj, którаby była w sprawach wszystkich dotyczących nietylko majątku ale ogółu spraw powiatu, organem uchwalającym, a starostwo władzą wykonawczą. W starostwie koncentrowałaby się więc władza tak rządowa jak i autonomiczna.

Do załatwienia tych spraw powinni się znajdować w starostwie referenci tak rządowi, jak i autonomiczni, pierwsi mianowani i płatni przez rząd, a drudzy mianowani i płatni przez Radę powiatową pod przewodnictwem starosty, któryby był mianowany przez Cesarza, a odpowiedzialnym rządowi za niewykonanie poleceń rządu, a Radzie powiatowéj za niewykonanie postanowień przez Radę powiatową uchwalonych. Ta odpowiedzialność musiałaby być tak określoną, że te same powody, które są dostateczne do usunięcia starosty z posady ze strony rządu, byłyby także dostateczne i dla Rady powiatowéj, i usunięcie starosty za uchwałą Rady powiatowéj zatwierdzonéj przez Namiestnika nastąpićby mogło.

W skutek przekazania wielkiej ilości spraw małej wagi tak spornych, jak i karnych gminom, okaże się potrzeba zmiejszenia teraźniejszych sądów okręgowych, sądy te mogą być skoncentrowane bez ujmy dogodności stron w siedzibach powiatu, tak żeby każdy sąd mógł mieć swój senat, na którymby sprawy wszelkie kolegialnie załatwiane być mogły. Po zaprowadzeniu takich sądów, upada potrzeba tak zwanych teraz istniejących sądów krajowych, gdyż sądy kolegialne powiatowe zastąpią wybornie sądy tak nazwane krajowe. Do każdego takiego sądu byłby przydzielony prokurator, pewna ilość adwokatów, notaryuszów, a powinnyby być wprowadzone jak najprędzej księgi hipoteczne dla włościan, przeniesione księgi tabularne ze Lwowa, i zaprowadzone sądy pokoju.

Co do załatwienia spraw finansowych musiałaby być także w takim powiecie urządzona władza pierwszej instancyi, która wymierza podatki, nakłada i kontroluje dochody niestałych podatków, i w miarę położenia powiatu miałaby dodaną odpowiednią ilość strażników.

W każdej takiej siedzibie powiatu powinnaby się znajdować odpowiednia ilość żandarmeryi i załoga wojskowa w miarę jak organizacya armii uzna to za stosowne, by w każdym czasie mógł starosta powiatu w razie potrzeby użyć siły dla utrzymania powagi prawa.

Odpowiednio do tego urządzenia w kraju, powinna nastąpić także reorganizacya władzy centralnej w Namiestnictwie i przy Namiestnictwie, którego to zarysu Wydział powiatowy nie projektuje dla tego, że projekt taki na podstawie projektów powyższych daleko lepiej przez Wydział krajowy w porozumieniu z Wysokiem Namiestnictwem ułożony być może. Organizacya, którą Wydział powiatowy proponuje, jest zmianą organizacyi we wszystkich gałęziach, gdyż według jego przekonania wszystko należy zreorganizować, by odpowiadało potrzebom kraju. Organizować bowiem władze polityczne, a nie zorganizować równocześnie sądowe i odwrotnie, byłoby, według zapatrywania Wydziału powiatowego, nieprowadzącem do celu, bo by się te same usterki okazały, które właśnie były powodem do projektu organizacyi przez wysoki Wydział krajowy nam nadesłanego.

Do takiej reorganizacyi kraju można wtenczas dopiero przystąpić, jeżeli sejm będzie miał prawo przyznane, też organizacyą przeprowadzić, a co dopiero po ostatecznem przychylnem załatwieniu rezolucyi sejmu nastąpić może.

Te to główne zarysy skreślone jak najkrócej, powinnyby zdaniem Wydziału powiatowego służyć za podstawę do wypracowania odnośnych ustaw, i po wprowadzeniu tych w życie, Wydział powiatowy chętnie pozbędzie się atrybucyj ustawami mu przekazanych.

Myślenice dnia 24 sierpnia 1871 r.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 6 września.

Dzisiejsze wiadomości z pola wyborczego brzmią nierównie lepiej dla ministerstwa. W Austryi Górnej, szczególnie zaś w Morawie, stronnictwo ugodowe odniosło zwycięztwo nad centralistami. Ostatni przyjęli taktykę bardzo wygodną, zaszczycając każdego deputowanego, co nie należy do ich barwy, niepopularnym przydomkiem „klerykały" lub „feudalny." Równie wygodne są manewra wyborcze, jakiemi się posługują ci panowie. Ilekroć ogłaszają wybór posła wiernokonstytucyjnego, dodają odrazu, że ludność znajduje się w szale radosnym; ilekroć zaś wybór autonomisty, narzekają na „gwałty" rządu przeciw centralistom, na brak bezstronności, i opisują żałobę, jaka panuje między ludnością z powodu wyboru. Natomiast *Vaterland* obwinia rząd o bezczynność, o brak inicyatywy przy wyborach, a urzędnikom nawet zarzuca przychylność dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Prawdą jest, że rząd się zupełnie wstrzymał od wszelkiego nacisku na wybory, wyjąwszy okoliczność, co zresztą czyni każde ministerstwo, iż hr. Hohenwart się postarał, aby dwór głosował w kole większych posiadłości za kandydatami anticentralistycznymi. Jest to, powtarzamy, wygodna taktyka. Własną pressyę na wybory pomija się milczeniem, chrzcząc ją mianem gorliwości i zapału wyborców; rządowi zaś zarzuca się Bóg wie jakie zamiary i czyny z ustawą sprzeczne. Na mocy tej samej taktyki *Nowa Presse* nie wzdrygnęła się wczoraj wystąpić namiętnie przeciw manii rozdawania orderów, zaszczycenia bankierów dekoracyami w zamian za rozmaite usługi świadczone rządowi. *Nowa Presse* ma zupełną słuszność, ale biedaczka zapomniała, albo udaje złą pamięć, otóż zapomniała, że właśnie jej stronnictwo przez 3 lata rządziło za pomocą orderów i koncessyj kolejowych. Już ministeryum hr. Potockiego powstrzymało zapędy orderowe, a hr. Hohenwart w tym względzie postępuje w duchu hr. Potockiego. Artykuł *Nowej Pressy* był wymierzony przeciw mniemanym nowonabywcom *Tagblattu*, lecz sprzedaż dziennika tego wcale nie przyszła do skutku.

Wracając do wyborów, możemy dziś już z pewnością powiedzieć, że ministeryum w Radzie państwa będzie miało $^2/_3$ głosów, naturalnie zawsze w przypuszczeniu, że Czesi i Morawianie przybędą do Rady państwa. To przypuszczenie dla nas jest pewnikiem, bo inaczej nie rozumielibyśmy akcyi rządowej, i dziwilibyśmy się jéj śmiałości niezwykłej, gdyby nie była opartą na przyrzeczeniu Czechów.

Trudno zbijać wszystkich plotek, obiegających o zjeździe w Ischl, Gastein i Salzburgu. Panom centralistom nie na rękę, że hr. Hohenwart pojechał do Salzburga. Woleliby byli wyzyskiwać jego nieobecność w dowód niezgodności polityki jego z polityką hr. Beusta. Szkoda, że Cesarz nie zasięgnął rady dziennikarzy wiedeńskich. Dla rozrywki znowu głoszą, że w następstwie zjazdu i porozumienia się z Rosyą, Cesarz nie pojedzie do Galicyi. O ile wiemy, od września 1868 r. nigdy myśl podróży do Galicyi nie była na seryo podjęta, ale nie wątpimy, że przymierze z Niemcami nie stanęłoby na zawadzie wycieczce Cesarstwa do Galicyi. Piękne by to było wzmocnienie stanowiska państwowego na zewnątrz, gdyby Cesarz się miał obawiać jeździć do własnych krajów ze względu na zagranicę.

Paryż d. 2 września.

(*B*) Uspokojenie umysłów tego wielkiego „siedliska nomadów" jak sławny prefekt dep. Sekwany za czasów Napoleona, Hausmann, Paryż nazwał, znaczne robi postępy. Dyskusye i zatargi w zgromadzeniu narodowem w Wersalu jakotako zakończone zostały i Thiers zamianowany stanowczym prezydentem tymczasowej rzeczypospolitej francuskiej. Wszelkie odcienia różnych partyj robią sobie nawzajem koncesye, wprawdzie mimo swej szczerej chęci, przynajmniej na czas jakiś, uspokoiły się nerwowe rozdrażnienia osobistości politycznych.

Przywódcy to prawicy to lewicy muszą odłożyć swoje plany na później.

Gambetta młody exdyktator, jak go tu nazywają, mową swoją za rozwiązaniem zgromadzenia nie był szczęśliwy i nawet u swojej partyi nie znajduje zupełnego poparcia w tym względzie. Agitacye, jaką niektóre dzienniki demokratyczne za rozwiązaniem rozpoczęły, są przedwczesne i teraz z pewnością pożądanego skutku nie osiągną, bo Francya a szczególnie Paryż, chce przedewszystkiem spokoju i ruchu tylko w sprawach handlowych i finansowych sobie życzy. Co do tych życzeń trzeba przyznać, że dosyć prędko wszystko się ożywia. Wyroby *articles de Paris*, bez których wielka część szczególnie pięknej połowy ludzkości obejść się nie może, w ogromnej ilości już stąd wysyłają. Fabryki Lyońskie zarzucone obstalunkami, jak tamtejsze dzienniki zapewniają. Departamenta wydające wino także bardzo zadowolone.

W samym Paryżu życie nie odpowiada jeszcze wymaganiom wygórowanym z powodu niekorzystnej pory roku i ponieważ wielka część obcych, którzy w Paryżu zamieszkiwali, dopiero pomału wraca, by zobaczyć, czy można już w tem gnieździe Komuny przebywać.

Trudno sobie wyobrazić jak spiesznie szkody i ruiny okropne przez Komunę zrządzone naprawiano, i sądzę, że kto się nie pospieszy, ten chyba tylko gdzieniegdzie znajdzie ślady gwałtownego wstrząśnienia, jakie nowożytny Babel przecierpiał.

Ruiny te są prawdziwie piękne przechodzącemu wieczorem przy świetle księżyca koło spalonego ministeryum fisansów, kolumny sterczące przypomniały zupełnie Kolosseum starego Rzymu.

Rozprawy przed sądem wojennym w Wersalu główniejszych członków Komuny właśnie kończą się. Wyrok zapadły znany wam zapewne będzie z telegramów. W ogóle ostatniemi czasy mało budził ten proces zajęcia. Chyba tylko jaki epizod w obronie lub porywczość komendanta Gaveaux zaciekawia lekkich Paryżanów. I tak wczoraj następujące zajście zwróciło na siebie uwagę publiczną:

Słynny Lachaud broniąc niemniej słynnego malarza Courbet, wspomniał o kolumnie Vendôme, i obracając się do oskarżonego, woła głosem patetycznym: „jeżeliś to ty Courbet, coś obalił kolumnę, to jesteś nędznikiem! ale to nie ty, jestem tego pewny".

Śmiały ten zwrot wymowy wielce się spodobał; i przypomniał Lachauda za czasów excesarza. Niektóre dzienniki nawiasem mówiąc, już przestały do wyrazu *Empereur* dodawać *Ex*, jak naprzykład *Gaulois*, który ma jak mówią pobierać zapomogę z Chiselhurst. Mowa Lachauda była apologią Cesarstwa, jak ogólnie bonapartyści dosyć ruchliwie pracują i coraz więcej nabierają odwagi. Kiedy się widzi jednego z najzapaleńszych obrońców Cesarza Pawła de Cassagnac, otoczonego zawsze na bulwarach przez swoich zwolenników, można sobie pomyśleć: jeszcze ma cesarstwo przyszłość.

A tymczasem widziałem wczoraj odwrotną stronę tego obrazu przy sprzedaży powozów cesarskich w Cour Visconti na lewem skrzydle Louvru. Powozy dosyć licho były płacone, tylko jeden nowy jeszcze nietknięty, a jak mi jeden staruszek domownik pałacu powiedział, przeznaczony dla cesarzewicza, dosyć wysoko był licytowany. Wskazywano mi kogoś, co go za 5.000 franków kupił, i utrzymywano, że to dawny nauczyciel cesarzewicza, i że nabył powóz dla swego dawnego wychowańca. Wielkie powozy galowe za bezcen sprzedawano. Fizyonomia Paryża, jakem wyżej wspomniał, coraz bardziej się ożywia. Teatra przepełnione pomimo ogromnego gorąca. Urządzają ciągle przedstawienia dla rannych, nieszczęśliwych i t. d. pod patronatem pani Thiers, tak, że codzień na afiszach czytać można nazwisko pani Thiers, jak dawniej cesarzowej Eugenii.

Wieczorami *la petite bourse* zaczyna się gromadzić przed *pasage d'Opera*, i gdyby nie ta ró-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Napływ ludności. — Wzrost szybki Lwowa. — Gdzie się pomieścimy? — Kwestya pomieszkań. — Nowe budowy. — Styl czysto-lwowskiej architektury. — Gmach banku hipotecznego. — Kąty, rogi, haki i zygzaki. — Energija magistratu. — Flegmatyczność. — Zabudowania szkolne. — Spieszcie się! — Wielkości, wielkości i wielkości. — Epolety i szlify artystyczno-literackie. — Assygnaty na nieśmiertelność. — *Les extrèmes se touchent.* — Lwów i Otohaity. — Współczucie dla Europy. — O 99 nowych wielkościach i o brakującej setnej.

Po dwumiesięcznej martwocie Lwów poczyna się bardzo szybko ożywiać. Na ulicach znowu ludno i gwarno, a osobliwie młodzież szkolna dodaje im ruchu i życia. Powracają już i ci szczęśliwi, którym udało się uciec przed kurzem i skwarem sierpniowym ze Lwowa. Nie można się już tedy skarżyć na wyludnienie miasta — ale przeciwnie zaczniemy niezadługo utyskiwać na napływ mieszkańców, który ceny pomieszkania do niesłychanej wysokości podbija.

Na seryo postawić sobie można pytanie, gdzie my się tu pomieścimy?... Pomieszkania wszędzie są ciasne, brudne, niewygodne, ale za to tak drogie, tak niemiłosiernie drogie, że cenom najpierwszych europejskich stolic nie ustępują. Wszystkie porządniejsze i w pobliżu położone kamienice zajęte są przez banki, spółki akcyjne, urzęda, towarzystwa, kantory i t. d. a partye prywatne emigrować muszą na przedmieścia lub zaułki, których czystością, brukiem i oświetleniem nie bardzo troszczy się magistrat.

Z prawdziwym głodem w oczach patrzymy na nowe budowy, obliczając, ile też partyj w sobie pomieszczą i czy też wpłyną na obniżenie czynszów? Daremne to nadzieje, bo jeźli bank budowniczy w swoich nowych kamienicach powyznaczał tak przesadne czynsze, cóż dopiero mówić o prywatnych przedsiębiorcach. Zresztą mało powstaje we Lwowie nowych domów w stosunku do niezapamiętanego tu nigdy braku pomieszkań.

Najokazalszą nową budową lwowską będzie gmach banku hipotecznego. Odbija on już dziś swojemi konturami korzystnie od innych nowych domów. Kamienica ta będzie miała przynajmniej charakter swój odrębny i nie będzie przecież obrażać smaku, jak to czynią inne nowe budowy. Dziwna to rzecz, że Lwów uchwyciwszy się raz swego trywialnego stylu kamienic, odstąpić od niego nie chce. Coś bardziej płaskiego, niezgrabnego, niesmacznego nad styl naszych domów lwowskich wyobrazić sobie trudno. Niepodobna wymagać, aby to były pałace i gmachy wytworne; ale przecież z innych miast europejskich mamy przykłady, że z wszelką praktycznością i oszczędnością da się połączyć trochę lepszego smaku i fantazyi.

Należałoby także, aby przy udzielaniu pozwolenia na nowe budowy miejskie nasze władze zwracały więcej baczności na regulowanie ulic. Lwów odznacza się tem, że proste i regularne ulice należą do rzadkości. Wszystkie place i ulice budowane są w haki, rogi, zygzaki, w fantastyczne kąty i chaotyczne zakamarki. W starych ulicach trudno temu już zapobiedz, ale w takich, które zupełnie nowo powstają, możnaby przecież pomyśleć o symetryi i jakim takim porządku. Na frencelowskiej ulicy np., gdzie właśnie wznoszą się nowe budowy, i na ulicy Krasińskich, która zupełnie jest nową, każda kamienica pod innym stoi kątem, każda z nich dąsa się i krzywi na swoją sąsiadkę...

Ale już to magistrat nasz, mimo nowej Rady miejskiej, po której obiecywaliśmy sobie złote góry, nie zdaje się celować zbytnią energiją. Jakimże to niedołężnym, prawdziwie żółwim krokiem postępują miejskie budowy! Nie mówiąc już nic o planach takich, jak przebudowanie angielskiego hotelu, który szkaradnemi swemi zaułkami oszpeca najpiękniejszą, owszem jedyną piękną część miasta — jakaż to powolność w rozpoczętych już robotach! Na Zielonem buduje się gmach szkolny tak flegmatycznie, że podczas gdy inne znacznie później rozpoczęte budowy prywatne są już zamieszkane, szkoła ta ledwie od ziemi na dwa sążnie podrosła. Co się stanie z budową gimnazyalnego gmachu na ulicy Halickiej, na placu Pokarmelickim, trudno dociec — zapewne dopiero przyszłe młode pokolenie zajmie ten gmach przyszłości!

Wszystko tu u nas idzie powoli — a tymczasem sejm nie ma gdzie obradować, młodzież nie ma się gdzie uczyć, rodziny całe nie mają gdzie mieszkać, bale nie mają się gdzie odbywać, a banki, przedewszystkiem banki, nie mają gdzie zbawiać finansowo Galicyi i Lwowa...

* * *

Kto chce zostać odrazu, w jednej chwili „znakomitym", niech jedzie do Lwowa. Kto chce zostać jakim „pierwszorzędnym", „niepospolitym", niech jedzie do Lwowa. Kto chce zostać „wielkim", niech jedzie do Lwowa. Kto chce zostać „ozdobą" literatury lub sztuki ojczystej *mit dem Praedicate* „nasz" *ohne Taxe*, niech jedzie do Lwowa!

We Lwowie teraz wydają się patenta na „wielkości." Wszystko tu wielkie, pierwszorzędne, znakomite, przedziwne. Nie skąpimy tu wcale patentów na szlify literackie lub na epolety artystyczne, a paszporty na szczyt Parnasu wydajemy bezpłatnie. Asygnaty na wiekopomność i nieśmiertelność eskontują się natychmiast — a jak kogo chcemy pochwalić, to nie robimy tego półgębkiem, skąpo i z małoduszną ostrożnością, ale tak od serca, od ucha, od szczerego języka, od stu superlatywów i czterystu komplementów!...

I to wszystko dzieje się we Lwowie?... W tym samym Lwowie, dla którego wasz uniżony służka proponował słowniczek osobny p. t. *Doskonały grubianin?* We Lwowie, na którego nadużycia dziennikarskie użalał się tak niedawno!...

Tak jest, w tym samym Lwowie, moi państwo! Czyż w tem widzicie sprzeczność jaką? Przyznam się, że w tem wszystkiem niedostrzegam nic nadzwyczajnego. *Les extrêmes se touchent.* Napaść zwykła graniczyć z reklamą a paszkwil z panegirykiem. Jak się raz straci takt i miarę, to się ją straci już na obie strony. We Lwowie jak u dzikich Indyan, albo cię zeskalpują, albo ni z tego ni z owego bożkiem zrobią... Kiedy ganić, to ganić tak energicznie, aby aż zakrawało — na pochwałę; kiedy chwalić, to chwalić tak zamaszyście, aby się pochwalonemu płakać chciało.

Ktoby temu wszystkiemu nie chciał wierzyć, tego odsyłam do fejletotów niektórych gazet lwowskich. W tych przybytkach dobrego humoru, smaku i umiarkownej krytyki, dzisiaj jednemu obdzierają czupryne, skalpując go żywcem, jutro za to drugiemu przeciągają pierścienie przez nos i piórka przez uszy, malują go pięknie, mianują bożkiem i wołają nań jak w Otohaity: *Tabu!*

Do takiej apoteozy droga niedługa, zupełnie taka sama, jak do owego pręgierza, przy którym biją niektórych mniej szczęśliwych humorystyczną maczugą...

Jak się zjawi jaki muzyk, to już z pewnością, skoro raz znalazł łaskę w obliczu dziennika, prześciga Orfeusza, Aryona itd., nie mówiąc już nic o Mozartach, Beethovenach i tympodobnych drobnych rybkach. Wtedy w kąt pójść muszą „lisztowsko-verdyjskie hupsztyki" i tym podobne muzykalne sztuki, które jeszcze popłacają gdzieniegdzie w Europie. Jeżeli chodzi np. o poetę polskiego domorosłego, wtedy dowiadujemy się *à propos* tego pieszczoszka Muz, że poezya nasza wyższą jest „nad bełkotania i nad lamentacye Lamartinów i Youngów."

Wszystko to bardzo pięknie i bardzo patryotycznie, ale czego się tak pastwić nielitościwie nad resztą Europy dla tego, że nam nie może dorównać co do jeniuszów?... Czemuż tak bezwzględnie natrząsać się z jej ubóstwa?... Trzeba być wspaniałomyślnym. Trzeba pozwolić, aby ten biedny Liszt i ten biedny Verdi egzystowali obok p. Czerwińskiego, aby Goethe, Byron, Lamartine mogli ostać się obok niektórych naszych lwowskich poetów, i aby przecież *Revue des deux mondes* mogła wychodzić obok *Strzechy*. Wszak słońce świeci wielkim i maluczkim — a *Times* temu nie winien, że p. Stupnicki wydaje *Przyjaciela domowego*...

Żart na bok — ale wartoby się zastanowić nad tem, że taka przesada nie tylko ma zabawne, ale i szkodliwe strony. Szyler twierdził, że jest to prawdziwą katuszą, być jedynym wielkim człowiekiem swego czasu, i dla tego też jestto w interesie ludzkości, że postaramy się o 99 nowych wielkich ludzi, aby temu setnemu, jeżeli przypadkiem znajduje się gdzie w obrębie Galicyi, nie by-

żnica, że dzisiejsi „stróże pokoju“ ciągle tylko *avancer Messieurs* wołają, dawniejsi sierżanci miejscy gromili: *circulez Messieurs*, toby można czasem myśleć, że wszystko tak jak było.

Wysoki świat finansowy pokazuje się już coraz więcej w najpiękniejszych swoich egzemplarzach. I tak widziałem na koncertach na Champs, Elysées, Oppenheima egipskiego z Izaakiem Pereire, Wodianera i Springera z Wiednia. Radę zawiadowczą Anglobanku także reprezentował Karol Meyer.

Mówiąc o osobistościach, muszę wspomnieć o Ratazzim, który z swoją żoną z domu pani With Bonaparte ciągle tu bawi; zdaje się, że jest w jakiejś tajnej misyi rządu włoskiego; onegdaj Thiers dał dla niego obiad oficyalny z wszelkim aparatem cesarskim.

Umarł tu we czwartek Paul de Kock, romansopisarz, który nie mało się przyczynił do wykształcenia dzisiejszej zepsutej generacyi francuskiej. Literatura nie włoży żałoby po tym Homerze przedmieściowych hultajek niższej warstwy paryskiego społeczeństwa. Była to figura stereotypowa, którą, przechodząc przez Boulevard St. Martin, można było często widzieć w oknie domu pod Nr. 15 w domowej czapeczce.

W *Journal officiel* znajdujemy dziś pierwszy mesaż Thiersa do zgromadzenia narodowego, w którym dziękując za zaufanie, przyrzeka dołożyć wszelkiego starania około zapewnienia pokoju i dobrobytu kraju. Mesaż bardzo dobre zrobił wrażenie, i dzienniki wieczorne z zadowoleniem mówią o umiarkowaniu i poczciwości nowego prezydenta. Szczególnie ustęp, w którym nazywa swoje stanowisko pierwszą magistraturą rzeczypospolitej, przypada wszystkim do smaku, bo powiadają, że Thiers przecież szczerze postępuje, i nie da się żadnej partyi opanować.

Sąd wojenny dziś w Wersalu kończy swe zadanie w sprawie przywódzców Komuny. Naturalnie, że ciekawość, która, jak wyżej wspomniałem, była już ospałą, znowu się obudziła i z niecierpliwością wyroku oczekuje. Sąd około 500 pytań miał sobie przedłożonych, i dopiero o godzinie trzeciej wydał wyrok, który do tej chwili tutaj jeszcze nieznany. Blisko 10.000 osób dziś do Wersalu pojechało dla usłyszenia wyroku.

Wiedeń 6 września. Wczoraj odbywały się dalej wybory z miast i większych posiadłości. I tak na Morawie wybrani zostali z miast: Raszka, Dr Fanderlik, Dr Hancl, Kianek, ks. Wurm, Dr Hoppe, Dr Szrom, Dr Kozanek, Fuks, Nowak, Dr Krejcz, Dr Machanek, wszyscy deklaranci, z wiernokonstytucyjnych zaś: d'Elvert, Kafka, Dr Wencliczke, Bochner, Grossmann, Aulich, Dr Illek, Dr Van der Strass, Dr Frendel, Lebewohl, Fux, Schneider, Dr Steinbrecher, Dr Miklatschek, Tomanek, Dr Sturm, Dr Weeber, Rittler. Izba handlowa w Bernie wybrała dotychczasowych swych posłów: Gomperz, Skene i Turetschek.

W Austryi Górnej z większej posiadłości wybrani zostali: hr. Coudenhove, hr. Juliusz Falkenhayn v. Hayden, Holenia właściciel dóbr, Schlierbach prałat, bar. Pereira, Seyrl wł. dóbr, hr. Dürkheim i hr. Starhemberg.

Na Morawie po pierwszej grupie właścicieli większych posiadłości wybrani zostali: Książę Salm, bar. Sternbach, bar. Königsbrunn, hr. Tarroucca i Belcredi.

Izba handlowa w Ołomuńcu wybrała: Engla, Schmidta i Proskowtza; Izba handlowa w Cełowcu Freia, Hillingera i Nagla.

— Rada miejska w Peszcie powzięła na onegdajszem swem posiedzeniu następującą uchwałę: „Rada miejska stołecznego miasta Pesztu, wierna zasadom starej wiary katolickiej, nie może uznać dogmatu nieomylności za prawnie obowiązujący, gdyż takowy nie otrzymał jeszcze *placetum regium*; z tego powodu zakazuje ogłoszenia tegoż w kościołach i szkołach pod jej patronatem zastających, duchowny zaś, tenże dogmat ogłaszający, utraci beneficya.

— W udziale, jaki hr. Andrassy bierze w zjeździe monarchów w Salzburgu, widzi *Pester Lloyd* dowód, że w kanclerstwie umiano ocenić wpływ, jaki słusznie i sprawiedliwie wywierać powinien prezes ministerstwa węgierskiego na sprawy zagraniczne monarchii austryacko-węgierskiej. Zresztą piszą do tego dziennika z Wiednia: Szef sekcyjny Hofman przywiózł z Pesztu wyraz wielkiego zadowolenia ze strony hr. Andrassego, iż hr. Beustowi powiodło się zapewnić sobie współdziałanie Prus dla tej polityki, która znalazła jednomyślnie uznanie delegacyi, a której dalsze prowadzenie i dalszy rozwój właśnie rząd węgierski uważa ciągle za silną podstawę dobrze zrozumianych interesów szczególnych monarchii całej i za rękojmię pokoju europejskiego. Zresztą możebną jest rzeczą, że pewne punkta pozostawione w Gastein w zawieszeniu, teraz po nadejściu opinii prezesa ministerstwa węgierskiego, załatwione zostaną stanowczo w Salzburgu“. To ostatnie zdanie jak się łatwo domyśleć ściąga się do układów względem Rosyi. Inny dziennik węgierski zawiera wręcz przeciwne oświadczenie a mianowicie: „Ze strony dobrze poinformowanej donoszą nam, iż wszystko co *Pester Lloyd* w ostatnich dniach pisał o usiłowaniach, aby Rosyę wciągnąć w układy między Bismarkiem a Beustem, jest zupełnie dowolnym wymysłem“.

— N. Pan wyjechał wczoraj d. 5 bm. wieczorem do Salzburga; dzisiaj w nocy przybył tamże książę Hohenlohe, hr. Andrassy i jenerał Schweinitz; hr. Hohenwart miał przybyć w południe. Również dzisiaj opuszcza cesarz Wilhelm Gastein udając się do Salzburga; w orszaku jego znajdują się kanclerz książę Bismark, marszałek dworu hr. Pückler, szefowie gabinetu cywilnego i wojskowego Wilmowski i Treskow, jenerał v. Podbielski, adjutanci skrzydłowi hr. Lehndorff i v. Alten, rzeczywisty tajny radca poselstwa v. Abaken, rzeczywisty radca poselstwa Keudell, lekarz przyboczny Dr Lauer, tajny radca dworu Bork. Reszta orszaku o ile wiadomo udaje się wprost do Monachium, gdzie następnie pojechać ma cesarz niemiecki.

Francya.

Gazette des Tribunaux podaje następujące szczegóły pod względem wydania wyroku przed sąd wojenny na obwinionych o należenie do Komuny.

Sąd zgromadził się o godzinie $6^1/_2$ na posiedzenie, pozostał przeto 12 godzin w sali narad. Pojąć zresztą łatwo, że musiał poświęcić cały dzień na rozstrzygnienie pięciuset czterech pytań.

Kwestye ogólne zamachu przeciw rządowi, podniecania do wojny, werbowania wojska bez upoważnienia, przywłaszczenia tytułów i urzędów, morderstwa i wspólnictwa w morderstwie, podpalania i wpólnictwa w podpalaniu gmachów publicznych i miejsc zamieszkanych, wspólnictwa w niszczeniu własności prywatnej, dowolnego aresztowania i sekwestrowania powszechnego, co wszystko stosuje się do pierwszych dziewięciu oskarżonych, dzieli się względnie każdego z oskarżonych na tyle artykułów, ile jest faktów udowodnić się mających. Tłum, który od godziny 10tej zrana był liczny, silnie miotany był przez cały ten długi dzień oczekiwania najsprzeczniejszemi uczuciami. Zastanawiano się namiętnie nad ewentualnym losem oskarżonych.

Wreszcie o godzinie $6^1/_2$ woźny oznajmił wnijście sądu, po którem głębokie nastąpiło milczenie. Ogromna sala pełna ciekawych i pogrążona w ciemności, przedstawia widok żałobny.

Prezes odczytuje 504 pytań postawionych sądowi w kolei następstwa przesłuchań i następnie, zawsze w nieobecności oskarżonych, przytacza odpowiedzi sądu na te pytania.

Oto rezultat owych odpowiedzi względem każdego z oskarżonych:

Ferré oskarżony o zamach przeciw rządowi, podniecanie do wojny domowej, zaciąganie siły zbojnej bez nakazu ani upoważnienia prawej władzy, o wspólnictwo w podpalaniu gmachów publicznych i miejsc zamieszkanych, o wspólnictwo w niszczeniu pomników publicznych i własności prywatnych, o przywłaszczenie tytułów i urzędów, o wspólnictwo w morderstwie zakładników, aresztowania dowolne i porywanie osób, uznany jest jednomyślnie winnym wszystkich zarzutów.

Assi obwiniony o te same zbrodnie i występki, a prócz tego o fabrykowanie broni zakazanej ustawą, uznany jest jednomyślnie winnym wszystkich zarzutów prócz wspólnictwa w morderstwie i podpalaniu.

Urbain obwiniony o te same zbrodnie i występki jak Ferré, jest jak on uznany jednomyślnie winnym tych samych zarzutów z okolicznościami łagodzącemi.

Billioray obwiniony w ten sam sposób, uznany jest winnym wszystkich zarzutów prócz morderstwa i podpalania.

Jourde obwiniony jak poprzedzający, a szczególnie prócz tego o malwersacyę grosza publicznego i łamania pieczęci, uznany jest winnym tylko zarzutu podniecania do wojny domowej, werbowania wojska i przywłaszczenia urzędu. Okoliczności łagodzące przyjęte są na jego korzyść.

Trinquet obwiniony jest o te same zarzuty jak Urbain i uznany winnym w ten sam sposób również z okolicznościami łagodzącemi.

Champy obwiniony jak Ferré, Assi, Urbain i Billioray i uznany winnym tych samych zarzutów, prócz podpalania, morderstwa, aresztowań i dowolnych porywań.

Régère ma przeciw sobie te same zarzuty, i również brzmi orzeczenie.

Lullier uznany jest winnym: zamachu przeciw rządowi, podniecania do wojny domowej, werbowania i dowodzenia ludźmi uzbrojonymi.

Rastoul obwiniony jak Régère jest przedmiotem tego samego orzeczenia z tą różnicą, że jest uznany niewinnym niszczenia pomników publicznych i własności prywatnych. Okoliczności łagodzące przyjęte są na jego korzyść.

Paskal Grousset obwiniony z tego samego powodu a szczególnie prócz tego o malwersacye tytułów i kradzież papierów, jest uznany winnym tylko zamachu, podniecania, werbunku i przywłaszczenia urzędów.

Verdure obwiniony jak Rastoul, jest przedmiotem tego samego orzeczenia.

Ferrat obwiniony podobnież, winien jest tylko zamachu, podniecania i werbunku.

Descamps obwiniony podobnież, uznany jest za niewinnego wszystkich zarzutów.

Clement obwiniony w ten sam sposób, uznany jest winnym tylko przywłaszczenia urzędów z okolicznościami łagodzącemi.

Courbet obwiniony o zamach, podniecanie i werbunek, przywłaszczenie urzędów i wspólnictwo w niszczeniu pomników, uznany jest winnym tylko ostatniego zarzutu.

Parent obwiniony o zamach, podniecanie i werbunek i przywłaszczenie urzędów, uznany jest niewinnym wszystkich zarzutów.

W skutku tego orzeczenia **Ferré** skazany jest jednomyślnie na śmierć.

Assi na karę deportacyi do fortecy.
Urbain do robót publicznych dożywotnie.
Billioray na karę deportacyi do fortecy.
Jourde na prostą deportacyę.
Rastoul na prostą deportacyę.
Trinquet do robót publicznych dożywotnie.
Champy na deportacyę do fortecy.
Lullier na karę śmierci.
Régère na deportacyę do fortecy.
Grousset na deportacyę do fortecy.
Verdure na deportacyę do fortecy.
Ferrat na deportacyę do fortecy.
Clement na karę trzechmiesięcznego więzienia.
Courbet na 6 miesięcy więzienia i 500 fr. grzywny.
Descamps i **Parent** zostają uwolnieni.

Prezes odczytuje następnie rozmaite paragrafy ustawy z mocy których orzeczone są powyższe skazania.

Odczytuje następnie rozporządzenie sądu, które zostanie odczytanem oskarżonym wobec komisarza rządowego i gwardyi pod bronią.

Następnie ogłasza zawieszenie posiedzenia i każe wypróżnić salę. Jest właśnie godzina $8^3/_4$ wieczorem. Odczytanie wyroków trwało przeszło 2 godziny. Żywe wzruszenie, któremu towarzyszyły pewne demonstracye, objawiło się między słuchaczami w chwili, gdy dowiedziano się o losie dawnych członków komuny i komitetu centralnego.

Tłum rozchodził się zwolna i oskarżeni wprowadzeni zostali do sali posłuchań, gdzie pisarz odczytał sąd wobec komisarza rządowego i gwardyi według przepisów kodeksu wojskowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 września. Wyliczając pobieżnie wczoraj zajęcia, którym się wczoraj oddawał p. Namiestnik za krótkiego tu pobytu swego, nie powtórzyliśmy ani części tego, co w rozmowach z różnemi przedstawionemi sobie osobami wypowiedział, ani też wymieniliśmy wszystkie osoby, z któremi rozmawiał. Czytelnik, który idąc za przzkładem Wagnera w Fauście powiada: „wiem wiele, ale radbym wiedzieć wszystko“ — musi zważyć, że nie przy każdéj rozmowie mogliśmy być obecni albo mieć ścisłych raporterów.

Uzupełniamy zaś wczorajsze nasze doniesienie o przyjęciach tem, że hr. Gołuchowski wychodząc już z sali, w której dawał posłuchania, spotkał reprezentacyę gminną miasta Podgórza, dla przyjęcia której wrócił do sali.

Po obiedzie u Delegata przyjmował między innemi prezydenta miasta Dr Dietla, ks. Władysława Czartoryskiego, posła Dr Zyblikiewicza i inne osoby. Z Prezydentem miasta rozmawiał długo i zajmował się bardzo żywo sprawą Sukiennic, przyczem oglądał plany odbudowy i słuchał objaśnienia takowych. Przed godz. 10tą wieczorem wyjechał do dworca kolei, gdzie żegnali go odjeżdżającego do Lwowa Delegat Namiestnictwa podkomorzy Bobowski, prezydent miasta Dr Dietl i wiceprezydent Dr Szlachtowski, prezydent sądu wyższego Budwiński, dyrektor policyi Englisch, i wiele innych urzędników tudzież osób prywatnych.

Hr. Gołuchowski złożył na wykończenie kościoła Dominikanów zlr. 100, a na zakład Felicyanek zlr. 50.

— Dnia 5go skradziono p. Feliksowi Molędowskiemu kawiarzowi w domu Dra Chmieleckiego przy ulicy Floryańskiej, 33 talarów pruskich srebrnych z niezamkniętej skrzynki. Podejrzenie padło na nauczyciela muzyki Karola Schmidta z Klatowa z Czech. Schmidt przytrzymany przyznał się do winy. Z pieniędzy tych sprawił sobie odzież, kilka talarów miał jeszcze przy sobie, a z brakujących 13, nie wytłumaczył się.

— Wczoraj rano Kasper Popielak, parobek od włościanina Siedleckiego ze Zwierzyńca, wjechał na ulicy Franciszkańskiej na 12-letniego Władysława Sokołowskiego syna szewca z ulicy Szpitalnej, i dyszlem skaleczył go w głowę i bok.

— Dyrekcya inżynieryi w Krakowie rozpisała licytacyę w piśmiennych ofertach na d. 27 września względem przewozu materyałów budowlanych, mianowicie 300 sążni kamienia i przeszło 2 milionów cegieł z rozmaitych miejsc na Kleparz, gdzie postawione będą koszary za Szlakiem.

— Dowiadujemy się, że w okręgu szkolnym Krakowskim wakują posady: w Świątnikach Górnych pomocnika nauczycielskiego oraz organisty, z roczną płacą 130 złr. mieszkaniem i dochodem z organistostwa; w Trzebini pomocnika nauczycielskiego z roczną płacą 126 złr. i mieszkaniem.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj*:

Na otrzymaną w drodze telegraficznéj wiadomość o wielkim pożarze w Dobromilu, w skutek którego 1500 ludzi zostało bez przytułku i pożywienia, Prezydyum c. k. Namiestnictwa niosąc na razie pomoc dotkniętym tą klęską mieszkańcom Dobromila przesłało na ręce c. k. starosty w Birczy 500 złr. w. a. z poleceniem niezwłocznego rozdania téj kwoty między pogorzelców w miarę rzeczywistéj potrzeby. Powyższa kwota pochodzi w części ze składki zarządzonéj natychmiast przez Prezydyum. Celem rozpisania dalszych składek w całym kraju zarządzono co potrzeba.

Jak się dowiadujemy, przesłał Wydział krajowy w skutek powziętéj wczoraj uchwały 2000 złr., tudzież znaczną ilość chleba ze Lwowa i Przemyśla dla rozdzielenia między pogorzelców.

— W Bursztynie otworzono rządową stacyę telegraficzną z ograniczoną służbą dzienną.

— W Tomanowicach pod Mościskami umarł d. 2 września hr. Feri Szirmay, urzędnik węgierskiego Wydziału krajowego, ożeniony z hr. Krasicką, mając lat 33.

— Kancelarya sejmowa we Lwowie już otwarta i urzęduje.

— W lasku pod Winnikami niedaleko Lwowa znaleziono temi dniami trupa już mocno zepsutego. Domyślają się, że jest to ciało niejakiego Fil.... wysłużonego oficyała rachunkowego a obecnie dyurnisty przy dyrekcyi skarbowéj, który przed kilkunastu dniami zniknął.

— Karol Clemens we Lwowie dyurnista przy prokuratoryi skarbowéj, niegdyś oficyał wojskowéj Izby obrachunkowéj, starzec 71 letni, wdowiec, ojciec ośmiorga dzieci opuścił mieszkanie swoje w piątek i zostawił list zawiadamiający o zamiarze popełnienia samobójstwa. Powodem tego kroku rozpacznego była wielka nędza.

— N. 275 *Gazety Narodowéj* został skonfiskowany, jak donosi *Gaz. Lwowska*. Powodu téj konfiskaty niemożemy się dopatrzeć.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 6 września pogoda; termometr doszedł do 22°.2 od 10°.4. Barometr idzie zwolna na dół; dnia 7 września o godzinie 6éj rano stan jego był 330.86, termometru + 13°.4 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— W piątek dnia 8 września *Święto*, Narodzenie Najświętszéj Maryi Panny; w sobotę dnia 9 września, Śgo Gorgoniusza męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Białej.

Biała 6 września.

Niegdyś Biała i Bielsk słynęły dobremi powozami; patrząc się na dzisiejszą wystawę tych przedmiotów, zdaje się, że przemysł tego rodzaju nietylko się nie rozwinął ale upada. Z miejscowych fabrykantów jeden tylko Rudolf Fuchs z Białej wystawił kilka powozów, oraz Wilhelm Brossmann z Białej jeden powóz bez drzwiczek. Wyroby Fuchsa są renomowane i zapewne robota w nich sumienna i dokładna, ale nie zawsze dość gustu. Duży powóz jego z przykryciem spuszczanem, na obie strony, jest za ciężki na użytek, do którego może być przeznaczony, a jest to wszakże najlepszy wyrób z całej wystawy. Amerykanka na dwie osób tegoż fabrykanta, zakupiona przez Zarząd wystawy do losowania, jest wywrotna, gdyż koła są blisko umieszczone, a siedzenie tak wysokie, że jadący będą wyglądać, jakby siedzieli na dachu. Wóz ręczny dla przenoszenia chorych, nie jest tak wygodny jak być powinien; grube płótno wązko wyciągnięte nie łatwo się ugina, a ztąd posłanie jest za twarde, poduszka w nogach jest stale umocowana, nie da się zatem zbliżyć dla osób nizkiego wzrostu i chory będzie się z tego powodu zesuwał z małej poduszki skórzanej, także stale przytwierdzonej. Z pomiędzy małych powozów odkrytych bez drzwiczek faetonik Ringa z Cieszyna jest najbardziej gustowny, chociaż równie ciężki, jak i inne. Welocyped o trzech kołach Unsinna, robota dyletancka zegarmistrza, da się zwracać tylko na szerokich placach, bo jest tak trudny do zwrotu, niemal jak wilk, co karku zgiąć nie może. Siedzenie tylko wygodne jest korzystnym pomysłem dla amatorów podobnej jazdy.

W zamian za upadający przemysł powozami, rozwija się stolarstwo. Liczne wyroby tej gałęzi zajmują na wystawie wcale niepoślednie miejsce. Wyroby ze zginanego drzewa Józefa i Jakóba Kohna we Wsettinie są bardzo dobre, a przytem p. Kohn przysłał na wystawę materyał surowy przygotowany do mebli w różnych fazach jego przerobienia. Z tąd można nabrać pewnego pojęcia o sposobie wyrabiania mebli ze zginanego drzewa. Jakby dopełnienie do powyższego wystawiło leśnictwo Żywieckie Arcyksięcia Albrechta okazy drzewa przeznaczonego do fabrykacyi mebli zginanych, tak w naturze, jak w połowie i całkowicie toczonego. Słyszeliśmy, że w Galicyi ma się również założyć fabryka podobnych mebli pod kierownictwem p. Kohna. Meble tego fabrykanta nie są tak zgrabne, jak Tonnetowskie, ponieważ w ogóle są grubsze, a zatem cięższe, może być jednak, że tę wadę wynagradzają trwałością.

Z pomiędzy wystawców mebli są tacy, którzy je sami wyrabiają, inni, którzy tylko tapicerują gotowe meble. Właściwych stolarzy przeszedł gustem i robotą ozdobną, chociaż nie we wszystkich szczegółach dokładną — Strenger z Bielska, który wystawił kredens i szafkę na suknie z podwójnemi drzwiami. Obok stojące biórko orzechowe Wywiołka z Białej, zrobione w staro-niemieckim stylu, niezbyt sumiennie wykończone. Speldy stoliczek damski z lustrem jest wcale ładny, tem więcej, że słupki i nóżki toczone wężykowato, dodają mu wiele lekkości.

Ze składów mebli Mikołaj Fyolek tapicer z Bielska, wystawił garnitur mebli dobrze wysłanych i pokrytych atlasem, Feldel tak samo garnitur mebli z mniéj pięknem ale równie dobrem obiciem, oraz bardzo gustowną ozdobę do okna. Na wystawie krakowskiéj mieliśmy większą rozmaitość mebli i więcéj gustu i elegancyj w wystawionych przedmiotach, przychodzi zatem żałować, że nie ma w Białéj robót krakowskich.

Obok mebli stoją w sali łóżka żelazne. Dwa z nich wyrobu Suchego z Bielska są składane, i mają materace z pasów opartych na sprężynach drucianych. Te są praktyczne chociaż wyglądają po prostu; więcéj elegancki materac z drutu małóżko Schönfeldera z Brieg pod Wrocławiem, ale materac taki łatwo się wyciąga i po upływie krótkiego czasu staje się nie do użycia. Różnego rodzaju siatki druciane dostarczył na wystawę Ernest Mücke z Opawy. Mają one służyć do fabrykacyi cukru i na inne użytki do przesiewania. Jest tam również druciana baryera do nagrobku wcale dobrze wykończona.

Wyroby z gliny zajmują jeden pawilon naprzeciw wejścia położony. Jest pomiędzy niemi piec bardzo porządny wyrobu Gerstenberga z Mysłowic z Prus, oraz kilka ładnych ozdób do pieca tegoż fabrykanta. Kafle jego są czystsze i bielsze od Baruchowskich.

Najpiękniejsze wyroby gliniane pochodzą z fabryki następców J. M. Millera i Karola Hochstettera w Hruszowéj na Szląsku. Figury duże służyć mogące jako ozdoby do studni, pieców, kominków, mają estetyczną wartość; prócz tych różne drobne wyroby do codziennego użytku odznaczają się pięknem wykończeniem. Fabryka Larisza wystawiła znowu prócz ozdób na różne użytki, gliniane roboty do wyrabiania gazu i rury wielkie z gliny dobrze wypalonéj. Na równi z powyższemi wyrobami stoją okazy z fabryk Barucha w Łagiewnikach pod Krakowem. Kominki jego są gustowne, ozdoby i figurki gliniane okazują wiele gustu, a cegła i rurki do drenowania uważane są za produkt doskonały. Jeśli pojedyncze niektóre przedmioty są piękniejsze lub lepsze w okazach fabryki Hruszowskiéj, lub innych, to zawsze wystawa Barucha pokazała, że wyroby nasze z gliny mogą konkurować z fabrykami Szląskiemi i pruskiemi, tak pod względem dobroci materyału jak wykończenia.

Wyroby introligatorskie Giżyckiego z Białéj odznaczają się gustem i robotą i są przez znawców wyżéj cenione niżeli wyroby Kałuży z Bielska, ch… ostatnie z pozoru wyglądają pięknie, ale robot… ma pozostawiać wiele do życzenia.

Piękne bardzo wyroby z bronzu i z talmi B… z Wiednia są przedmiotem powszechnego uznania, ora… rozweselają oko znużone oglądaniem rzeczy użytkowych. W ogóle za mało jest na wystawie rzeczy galanteryjnych, a i te co są rozrzucone po różnych punktach sali lub ukryte wśród machin i powozów, nie łatwe są do dostrzeżenia. Gdyby się postarano o urządzenie chociaż jednego lub dwóch gabinetów ozdobnie przystrojonych, całość wieleby na tem zyskała. A materyałów nie brakło. Meble ładne i gustowne, wystawa Böhma, introligatorskie wyroby, marmury Hochstima z Krakowa, piękne wyroby Christofla z Paryża dostarczyłyby dość materyału do zapełnienia przynajmniéj jednego gabinetu. Tymczasem teraz powozy zakrywają wystawę galanteryjną, bronzy wiedeńskie stoją tuż obok butów, marmury Hochstima tak piękne i eleganckie giną wśród przyrządów do prania i jeszcze gorszego użytku, a luźno stojący obok żelaznych wyrobów Rotszylda i masy mydła, oleju, koksu itp. rzeczy, śliczny serwis do herbaty Christofla zaledwie wypadkiem może zwrócić uwagę.

ło bardzo markotno na świecie — jednakże trochę wstrzemięźliwości nie zawadziłoby może. A nuż znajdzie się ktoś, co temu naprawdę uwierzy?

DEL…

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Niedługo po przejeździe wodza, i po przeczytaniu ważnych papierów znalezionych przez pułkownika Gawrońskiego w pugilaresie jenerała Rozena, ruszyła i nasza dywizya ku Mińskowi. Około karczmy Stojadła, wysłany zostałem z 3ma szwadronami 5go pułku ułanów i szwadronem karabinierów ku Stanisławowu, gdzie, jak twierdzili mieszkańcy, udało się mnóstwo bagaży, wozów amunicyjnych i uciekających nieprzyjaciół. Uszedłszy półtory mili we wskazanym mi kierunku, topiąc konie po brzuch w błocie, dowiedziałem się, że już dognani zostali przez oddział jazdy jenerała Łubieńskiego, i stosownie do rozkazu wróciłem do armii, którą w Mińsku zastałem.

Wiele czasu i w tem miejscu na naradach stracono. Wysłany za nieprzyjacielem w pogoń jenerał Łubieński, niedosyć silnie na niego napierał. Szef sztabu jego pułkownik Władysław Zamoyski, wziąwszy półtora szwadronu pułku czwartego ułanów, przejął się potrzebą niedania nieprzyjacielowi chwili spoczynku, lecz nie wsparty, jak się spodziewać miał prawo, przez jenerała Łubieńskiego, trzy linie nieprzyjacielskiej piechoty przełamał i trzy zabrał sztandary, z któremi już się widział odciętym od swoich przez skupienie się piechoty nieprzyjacielskiej, zdziwionej, że przed tak małą siłą pierzchała. Nie widząc więcej wojska naszego, już go obtaczać zaczęła i jedynie schronieniem się w las z tą garstką swej jazdy, doczekał się przybycia reszty korpusu. Właśnie Zamoyski wrócił był do Mińska i wybierał się do Warszawy dla opatrzenia rany przestrzelonej ręki, gdym do Mińska zdążył.

Po długich naradach zdecydowano, aby główną kwaterę i główne siły posunąć do Kałuszyna, na prawo zaś ku Siennicy i Stoczkowi wysłać dywizyą jenerała Skarzyńskiego, do której nieco piechoty dodano. Ruchem tym dyrygować miał pułkownik Chrzanowski, ja zaś otrzymałem rozkaz udania się napowrót do Stanisławowa, z instrukcyą oczyszczenia kraju na lewym brzegu Liwca i Bugu położonego. Lecz w miejsce brygady mojej, otrzymałem tylko trzy szwadrony 5go pułku ułanów i jeden szwadron 3go pułku ułanów z brygady Kickiego, ostatni szwadron pod komendą kapitana Janowicza. Ruszyłem więc po krótkim popasie do Stanisławowa, z którego kierunku niepotrzebnie mnie zwrócono. Każdy krok nadaremnie zrobiony wielką stawał się przykrością, albowiem rozciecz tak była wielką, że konie ciągle po brzuch zapadały. Jakkolwiekbądź, z nieprzełamanemi trudnościami doszedłem dnia tego, to jest w wielki piątek do Stanisławowa. Liczne oddziały piechoty nieprzyjacielskiej, które napotykałem, zdaleka broń przed nami rzucały, i wyprawiałem je bez najmniejszej eskorty do Warszawy prowadzone przez wieśniaka. Oddział żandarmeryi nieprzyjacielskiej pięknie umontowany, równie zabrałem, tak, że dnia tego przeszło 150 niewolników najwięcej z jazdy zdemontowanej dostało się w nasze ręce. Oprócz jeńców, których wprost do Warszawy odesłałem, zabrałem w Stanisławowie duże zapasy żywności, a raczej potrzeb oficerskich. Znajdował się tam główny skład markietanów, gdyż czterech jenerałów rosyjskich w samym Stanisławowie konsystowało; zabrałem również 30tu ułanów koniecpolskich, pod dowództwem korneta Kazimierza Grodzickiego, który przez rodziców z powodu złego sprawowania się do dywizyi jenerała Włodka był oddany.

Zasięgnąwszy wiadomości od mieszkańców dla zastosowania mych działań, przekonałem się, że trwoga nadzwyczajna ogarnęła wszystkie oddziały nieprzyjacielskie rozłożone po wsiach i miasteczkach tej okolicy, i że te uchodziły śpiesznie do miasta Liwa, w którym to punkcie jedyny most na Liwcu się znajdował. Już po drodze przekonała mnie znaczna liczba ugrzęźnionych w błocie lawet armatnich, furgonów i wozów amunicyjnych, że nieprzyjaciel bynajmniej nie myśli o obronie, lecz jedynie o ucieczce. Zdecydowałem się więc jeden szwadron 5go pułku pod komendą kapitana Grzybowskiego zostawić w Stanisławowie, dając mu rozkaz rozsyłania we wszystkie strony małych patrolów, któreby aż do Bugu docierały, aby nieprzyjacielskie oddziały, które najwięcej pieczywem chleba dla armii po wsiach się trudniły, tym sposobem płoszyć lub zabierać i mieszkańcom dodawać otuchy. Sam z trzema szwadronami, mniej więcej w 500 koni, zdecydowałem się jak najraniej ruszyć do Liwa, dla przecięcia wszystkim tym oddziałom odwrotu. Cały sposób ruchu na Liwie oddam jak się odbył, bo to może każdemu w podobnem zdarzeniu posłużyć. Pułkownik Gawroński przyszedł do kwatery mojej; a że był w całem swojem postępowaniu z wielkiem dla mnie uszanowaniem, rzekł do mnie: „Jenerale! cóż jutro będziemy robić“. Ja mu powiadam: nie jestem jenerałem, tylko pułkownikiem, jak ty, czegóż mnie jenerałem tytułujesz? Po podchlebnej z jego strony odpowiedzi, mówię do niego: obstaw nas widetami, ale więcej od Warszawy jak od nieprzyjaciela, aby nas jaki oddział nieprzyjacielski uciekający nie spłoszył. Każ pułkowi o 5ej godzinie wystąpić na rynek, o tej godzinie Grzybowski z 3cim szwadronem przybędzie, ja mu napiszę instrukcye w nocy, i dopiero jak będę przed frontem, powiem ci co zamyślam robić; tak dalece byłem zawsze ostrożny i lubiłem tajemnicę, chociaż tu nie była zbyt potrzebną. Nazajutrz Grzybowski przybył, i zastał nas na koniach. Doręczyłem mu arkusz cały instrukcyi, przez które wsie jego patrole mają przechodzić, docierając aż do Bugu.

Okolica, często piaszczysta, pozwalała mi marszu kłusem. W Dobrem zabrałem oddział ułanów wraz z oficerem. Mieszkańcy Dobrego zagrzani przykładem burmistrza, za pomocą broni, którą w miarę zabierania na nieprzyjacielu pomiędzy wieśniaków rozdawałem, rozsypali się po lasach i ukrywające się oddziały ciągle trapili. Wysłałem z połowy drogi oddział jeden w lewo ku Jadowu, pod komendą kapitana Jaworskiego, którego zdatność i przytomność umysłu z dawnych czasów znana mi była. Zabrał on również znacznie niewolnika. Kilka oddziałów nieprzyjacielskich wpadło mi dnia tego w ręce, drugie mijałem dla śpieszniejszego zajęcia Liwa, przekonany, że mi ujść nie potrafią. Nie byłem jednak zupełnie bezpieczny, czy Liw opanować potrafię, gdyż oprócz tego, że w Węgrowie stał jenerał Pinabel, który 1500 piechoty, 700 jazdy i 5 dział miał pod swoją komendą, trakt, którym maszerowałem, szeroko i gęsto zdeptany końskiemi kopytami, okazywał, jak znaczna liczba jazdy nim przeciągnęła. Pochodziło to ztąd, iż od Dobrego począwszy, nieprzyjaciel zniszczoną swą jazdę rozłożył po wsiach, aby konie skrzepić; że jednak bagażów żadnych z sobą nie miałem, i jedynie po jednym koniu powodowym dla każdego oficera, na przypadek przemagającej siły, łatwo się cofać mogłem. Przybywszy na wzgórze nad Liwem położone, widziałem placówki nieprzyjacielskie, okazujące gotowość bronienia przystępu. Zostawiłem na górach konie powodowe, które w jednym szeregu ustawić kazałem, jakoby rezerwę moją. Z jazdą zaś zacząłem się z pozorną ostrożnością zbliżać do Liwa; o kilkaset kroków od miasta, kapitan Janowicz, dobrze z miejscowością obeznany, otrzymał rozkaz uderzenia w największym pędzie na miasto i opanowania mostu. Janowicz trzymał z swym szwadronem czoło mojej siły, postępującej ku miastu, ja mu z resztą siły o paręset kroków szedłem w pomoc. Gdyśmy się wolno ku miastu zbliżali, kilku mieszkańców pojedyńczo ku nam się wysunęło, i spotkawszy Janowicza uwiadomili go, że tylko kilkadziesiąt koni ułanów polsko-tatarskiego pułku jest w Liwie, na którą wiadomość Janowicz całym pędem koni plutonami w kolumnie ruszył, a ja z resztą poszedłem za nim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wczoraj właśnie znawcy zastanawiali się nad przyznaniem nagród wystawcom, ale rezultat ich posiedzenia nie jest mi jeszcze wiadomym.

Dowiaduję się właśnie, iż obszerny zbiór roślin i nasion pastewnych z Kleczy górnéj, znalazł przychylne ocenienie i na wyrażone życzenie prezesa towarzystwa rolniczego szląskiego, został przez właściciela p. Sławińskiego podarowanym tamecznej szkole rolniczéj.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 24go do 31go sierpnia.

Od czasu ostatniego sprawozdania tygodniowego obrót znacznie się ożywił, a szczególnie przy zakupnie zboża na późniejsze termina. Najwięcej poszukiwane były najprzedniejsze gatunki pszenicy, gdyż tylko takie gatunki zdolne są do wywozu. Jakkolwiek ceny na targach zagranicznych stalsze były, są przecież ceny, które tutaj płacono stosunkowo wygórowane, i dla tego obecnie mowy być nie może o wywozie żyta, owsa i jęczmienia. Słyszeliśmy także o zrokach na pszenicę mołdawską do 4—5000 worków po zlr. 8.65 loco Lwów z zadatkiem. Szczegółowo notujemy: Zboże: Pszenica 170 ft. w. w. biała, prima na październik zlr. 9¼—9½; na listopad i styczeń zlr. 9—9¼; żółta prima na październik zlr. 9—9¼; na listopad i styczeń 8¾—9. Średnie gatunki zlr. 8¼—9 ab Lwów. Żyto gotowe 160 funt. w. w. 6 zlr. z umową zlr. 5½ ab Lwów — Nasiona olejne: Rzepak zimowy; ceny stałe, 150 ft. w. w. płacą 13¾—14¼ sprzedają zlr. 14¼—14½. Lniankę płacą zlr. 9½—10; sprzedają zlr. 10¼—10½. — Nasiona. Koniczyna zbioru tegorocznego 180 ft. w. w. zlr. 45—48. — Chmielu ceny stałe. Cetnar w. w. zbioru tegorocznego zlr. 70—105 zlr. — Okowity. Ceny wyższe; produkt gotowy 80 Trallesa 41 miar zlr. 20½—20¾, z umowy zlr. 16½—17. — Wełny ceny stałe; cetnar w. w. zlr. 100—zlr. 125.

Wiedeń 4 września.

Tutejszy targ pieniężny znajduje się od kilkunastu dni w osobliwem położeniu. Dowiódłszy bowiem od pierwszego razu, że w obrocie, jaki prawdopodobnie wezmą sprawy wewnętrzne, nie widzi żadnego dla siebie niebezpieczeństwa, i powitawszy z nadspodziewanie wielkim stoicyzmem rozwiązanie Rady państwa i centralistycznych sejmów, trwa ciągle w dobrem usposobieniu, i — czy sądzi, że nowe wybory wypadną w duchu ustawy z 1867 r., czy też z tej strony uważa rzecz za przegraną, z zaufaniem zdaje się spoglądać w przyszłość swoją, gdyż inna go nie obchodzi. Dochodzą go nadto z zagranicy najpomyślniejsze wiadomości; wszędzie ruch panuje wielki, wszędzie pieniędzy jest podostatkiem; Stany Zjednoczone amortyzują swoje długi, wykupując w Europie prawie *al pari* papiery, które kilka lat temu były zmuszone sprzedawać po 40 lub 50 za sto, przez co do Niemiec i do Holandyi moneta brzęcząca napływa.

A cóż dopiero powiedzieć o Paryżu? Wszak tam renta 3-procentowa dochodzi prawie do 60; nowa pożyczka do 90%; zarzucony *Crédit mobilier*, którego oszustwo nie potrafiło przywołać do życia, lubo był jego ulubionym utworem, poskoczył z 175 na przeszło 200 franków; tworzą się tam konsorcya z ogromnemi kapitałami, gotowe rozciągnąć swoje gałęzie po całym świecie, i wyzyskiwać — naturalnie na akcye — choćby syberyjskie kopalnie, brać koncesye na koleje żelazne, a w najgorszym razie podejmować się ich budowy. — Zgoła można powiedzieć, że jeszcze nigdy nie było tak powszechnej i gorączkowej żądzy interesów wszelkiego rodzaju, jak obecnie, i zdawałoby się, że pokój jest na wieczne czasy zapewniony, a kwestya socyalizmu stanowczo rozwiązana.

Jakże się tu dziwić Wiedniowi, którego optymizmu kryzys wewnętrzna nie zakłóca, że na widok postronnych wspaniałości nabiera tem większej otuchy, i że radby uczestniczyć w ogólnym ruchu i korzystać z niego, jak na pierwszorzędny plac przystoi?

Tymczasem, kiedy chęci ma najlepsze, brakuje mu środków do okazania ich w odpowiedni sposób; gdyż w chwili, w której spekulacyi wszystkie inne warunki sprzyjają, brak pieniędzy nie pozwala jej dość swobodnie tutaj się rozwinąć, a z takiego rodzaju przeszkodą walczyć zaprawdę nie łatwo, co zważywszy, trzeba przyznać, widząc różnicę kursów *in plus*, że giełda w ubiegłym tygodniu dość zwycięzko wyszła.

Co się zaś tyczy powodu tego braku, jest nim jak dawniej, ostrożne i przezorne zachowanie się Banku narodowego, który mając do wyboru albo dostarczyć pieniędzy spekulantom, albo trzymać je w pogotowiu dla zaspokojenia potrzeb handlu i rzemiosł, wolał to ostatnie, i w tym celu odmówił i odmawia największym nawet instytutom eskontować weksli przed upływem ich terminów. Jak zaś z poprzedniego listu wiadomo, zapas weksli jest teraz wszędzie ogromny; sam *Crédit-Anstalt* ma ich podobno mieć za pięćdziesiąt milionów złotych reńs. leżących; przy tem nie ma prawie instytutu, któryby nie miał zobowiązań do spełnienia względem kolei żelaznych, bądź takich, które już są w budowie, bądź nowo koncesyonowanych, a których papiery wchodzą teraz w obieg, jak to pomiędzy innemi kolei Chyrowsko-Stryjskiej, oraz Stryjsko-Munkaczkiej, którą dostało wbrew oczekiwaniu, konsorcyum zespolone z nowo założonym *Allgemeine österreichische Bank*.

W prawdzie oferta rzeczonego konsorcyum była najtańsza, lecz pomimo tego można powiedzieć, że przyznanie mu koncesyi nastąpiło wbrew oczekiwaniom, bo trudno pojąć, jak za tak niską cenę, a zatem pod tak niekorzystnemi co do rękojmi warunkami, kolej trudna, i chyba w dalekiej przyszłości rentować się mogąca, może być trwale i bezpiecznie wybudowana. Wiadomo, że za tą koleją głównie strategiczne względy przemawiają; że więc była ona i jest koniecznie potrzebną, o tem nie ma co mówić; a że Rząd mógł pragnąć, aby tanio kosztowała, rozumie się samo przez się. Wszelako zapominać nie trzeba, że kiedy konsorcyum, które pierwotnie tym projektem się zajęło, bardzo skrupulatnie zrobiony kosztorys przedłożyło p. Plenerowi, już on, jako ówczesny minister handlu, z gwarancyi na mocy tych ścisłych badań i obliczeń żądanej, wykreślił nader samowolnie bardzo znaczną sumę, tak, że starający się o koncesyą zaledwie mogli o zwrocie wyłożonych na przedwstępne roboty i plany pieniędzy pomyśleć, a nadziei zysków żadnej nie mieli.

Otóż pomiędzy tą najniżej obliczaną cyfrą, a ofertą spółki, która koncesyę otrzymała, jest różnica *in minus* przeszło pół trzecia miliona złr. które więc chyba „*Allgemeine Bank*" i jego wspólnicy chcą *pro bono publico* z własnych dołożyć funduszów; a ponieważ o tem wątpić, co najmniej, można, więc zapewne będziemy mieli miejscowe wydanie kolei rumuńskich, albo jakieś dodatkowe żądania ze strony koncesyonaryuszów, — do czego jednak rząd nie zechce się przychylić, albo wreszcie kolej tak pięknie zbudowana, że nikt nie będzie chciał po niej jeździć, lub też obarczenie jej hipoteki obligacyami pierwszeństwa, jak n. p. *Südbahn*, co wszystko dla akcyonaryuszów nie jest wcale obiecującem, i przemawia za tem, aby od mających niebawem wypuścić się akcyj kolei Stryjsko-Munkackiej, a raczej Beskidzkiej, trzymać się całkiem z daleka.

Kolej Dniestrzańska.

Wiedeń 7 września.

Wspominając już o wypuszczeniu w obieg d. 12 b. m. akcyj kolejowych i akcyj pierwszeństwa kolei Naddniestrzańskiej, wykazaliśmy, że kolej ta znajdzie w przewozie zboża, bydła i nafty bardzo ważne i pewne źródła dochodów podobnie, jak mają np. koleje przewożące węgle. A lubo pomienione przedmioty stanowią główny artykuł przewozowy, wszelako jest jeszcze mnóstwo innych płodów, które wchodzić muszą w rachunek dochodów przewozowych. I tak saliny Stebnika i Drohobycza tuż przy tej kolei leżące wydają rocznie około 300.000 cetnarów soli, a wobec stanu kopalni w Wieliczce, można przypuścić, że produkcya soli w pomienionych salinach znacznie i spiesznie się wzmoże. Gorzelnie, młyny i tracze na przestrzeni tej kolei leżące powinnyby przynajmniej 1 milion cetnarów przysporzyć przewozowi, bo już dziś tyle w owych okolicach produkcya ta wynosi. Nowa kolej spiesznie przeto przynosić musi dochody, i dla tego myślano przez jakiś czas, aby ją połączyć z koleją Beskid, i uzyskać dla całéj linii rękojmię procentów ze strony państwa. Ale ubiegający się o koncesyę na tę kolej zaniechali rychło téj myśli, albowiem wróżąc kolei Dniestrzańskiej świetną przyszłość uważali rękojmię skarbową za wartość problematyczną, gdyż w takim razie nadwyżka dochodów z tej kolei szłaby na korzyść innej kolei mniej może pewne zyski obiecującéj. Taka więc ze strony administracyi dogodność nie mogłaby odpowiadać interesowi akcyonaryuszów kolei Dniestrzańskiéj.

Peszt 4go wrzenia. Tendencya w sprzedaży pszenicy stała, ceny podnoszą się, dowóz mały.

Płacono pszenicę za 83 funt. 6·10, za 85 f. 6·45, za 87 f. 6·70; żyto utrzymuje się staléj, płacą po 3·35 do 3·40 za 80 f.; jęczmień po cenie stałéj od 2·40 do 2·80; owies nowy za 50 f. od 1·70 do 1·80; szmalec spada w cenie, płacony po 32 zlr. za cetnar.

Wrocław 4go września. Pszenica w miejscu za 88 funtów 93 srgr., żyto 84 funt. 63 srgr., owies 50 f. 28 srgr., rzepak 150 funt. brutto 337½ sgr., olej rzepakowy 13⅔ talara, na wrzesień 13⅓ talara, spirytus 1000 Trall. po 17⅙ talara, na wrzesień i październik 17⅓ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 6 września.

Licytacye. D. 5 października przymusowa sprzedaż, reał. Nr. 242 w Sieniawie w Sądzie pow. tamże. D. 21 września w namiestnictwie licytacya przez oferty w celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce rządowe w Bialskim okręgu budowniczym.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu bar. Mieczysława Czechowicza o nakazie zapłaty 225 złr. Szymonowi Steinowi, kurator Dr. Illasiewicz. Sąd obw. w Przemyślu, iż na czas urlopu i słabości sędziego pow. Adolfa Herdliczki mianuje zastępcą jego adjunkta pow. w Sanoku p. Alszera komisarzem konkursowem w sprawie krydalnej Racheli Fessel. Sąd obw. w Tarnopolu o mianowaniu Gustawa Czerwińskiego zawiadowcą p. Nemezego Mayera jego zastępcą masy krydalnej Dawida Katza. Sąd obw. w Samborze Michała, Antoniego i Stanisława Suchodolskich, Sabinę z Szumlańskich Borkowską, Maryą Karolinę, Edwarda i Teresę Suchodolskich i Feliksa Sałackiego o wytoczonym im pozwie przez Melanią i Aleksandra Szczepańskich, Kiwę Wolfingera, Samsona Begleitera i Judę Bachmana o ekstabulacyę z dóbr Laszki 541 złr. i 1750 złr. i termin rozprawy 20 października.

Sąd obw. tarnopolski o zaintabulowaniu Majera Altberga za właściciela połowy realności Nr. 66 i 69 w Tarnopolu. Sąd obw. w Złoczowie Karola i Hieronima Radziwiłłów o wniesionym przeciw nim pozwie przez Antoniego Romańskiego, termin d. 30 października, kuratorem ich Dr. Warteresiewicz. Sąd pow. del. miejski w Krakowie księcia Stanisława Jabłonowskiego o wniesieniu przeciw niemu pozwu przez N. L. Silbersteina o 385 złr., termin rozprawy 27 paźdz., kurator Dr. Hajdukiewicz. Sąd pow. w Kołomyi o uznanie Maryi Wołoszczuk, 2go ślubu Palijczuk marnotrawczynią, kurator Andrzej Maticzak.

Zawezwania: Sąd obw. w Przemyślu wszystkich, którzyby wiedzieli o życiu lub śmierci Melanii Nakonecznej, termin udzielenia wiadomości trzy miesiące. Sąd kraj. lwowski posiadaczy listu zastw. Tow. kred. galic. Ser. V Nr. 14.861, do ukazania tegoż w przeciągu roku, 6 tygodni i 3 dni.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go września.

HOTEL POLLERA: Hr. Tyszkiewicz właśc. dóbr z Rosyi, Winkler właściciel dóbr z Olesna, Topolnicki ze Lwowa, Kijas z Galicyi, Lauterbach kupiec z Frankfurtu, Zofia Dąmbska właśc. dóbr z Galicyi, Stańska z Warszawy, Apfeld z Ujezdu, T. Heradin z Andrychowa, Gramatyka z Myślenic, Obee kupiec z Kolonii, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Walewska z Warszawy, Morzkowska z Warszawy, E. Homolacz właściciel dóbr z Gnojnika, C. Majer z Gliwic, Babecki właśc. dóbr z Galicyi, J. Sierzputowski z Galicyi, G. Cuciurano z Jass, A. Noll kupiec z Bremen, W. Frydecki z Delawic, W. Grzybczyk ze Słomnik, W. Płoński z Kongresówki, G. Porsch z Wrocławia, M. Harffinger z Wiednia, A. Mikocki z Buczyna, Józef Poller nadporucznik z Wiednia, C. Lachocky z Węgier, K. Liske ze Lwowa, F. Majewska z Oświęcimia, S. Chrzanowski właś. dóbr z Warszawy, F. Pintowska z Warszawy, hr. Potocka właśc. dóbr z Warszawy, W. Kozłowski z Nowegosadu, J. Engelman kupiec z Lyonu, N. Nowiński z Warszawy, R. Zawadzki właś. dóbr z Iwanowic.

HOTEL RUSKI: Bar. Emil Beust właśc. dóbr z Galicyi, Julia Makulska wł. dóbr z Kongresówki, Ludwik Naimski z Warszawy, J. Hergesek kupiec z Węgier, Wojciech Hüttner kupiec z Pragi, A. Świerczewski z Kongresówki, Władysław Rudnicki właściciel dóbr, Antoni Bielański wł. dóbr i Bronisław Bonisławski wł. dóbr z Rosyi, Bernard Grewkowicz i Teodor Gulcz z Warszawy, Jan Ursel z Bochni, Adam Radliński z Petersburga, S. Osterreicher kupiec z Pragi.

HOTEL SASKI: Kajetan Dąbrowski, Jan Lewenstern i Józef Kohn kupiec z Warszawy, Leonard Bielecki z żoną właś. dóbr z Wiednia, Bronisław Lazarew z Studzianek, Żelisław Wygrzywalski inżynier kolei łupkow. z Przemyśla, Rudolf Życiński właśc. dóbr i Tomasz Rogoziński z Krynicy, Erazm Nyko z żoną z Wołynia, Franciszek Rzewuski wł. d. z Kuchar, Fryderyka Panosch ze Lwowa, Leon Nestorowicz z Olkusza, Tadeusz Jelski właś. dóbr z Wołynia, Edward Tołoczko z synem z Litwy, Faustyn Wyżnikiewicz z Kongresówki, Stanisław Andrzejewski z familią z Kacic.

Nadesłane.

Niech nikt nie pominie przeczytania dzisiejszego ogłoszenia fabryki zegarków „*Filipa Fromma* w Wiedniu Do niego należy pisać tak o zamianę starych, jak i zakupno nowych zegarków. Reparacye wszelkiego rodzaju wykonywują się tamże jak najlepiej, a stare zegarki wyglądają potem jak nowe. Wszelkie pisemne zamówienia wypełniają się tak rzetelnie jakby kupujący osobiście był obecnym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Salzburg 5 września. Zapowiedziany na dziś przyjazd N. Pana nastąpi dopiero jutro po południu między 2gą a 3cią godziną, gdyż zapowiedziany na rano przegląd wojsk nie odbędzie się. Cesarz, hr. Beust, ks. Hohenlohe i orszak cesarski złożony ze 115 osób, będzie mieszkał w zamku. Cesarz Wilhelm nie przyjął mieszkania w zamku; stanie on, jak za poprzednich przejazdów w hotelu „pod Arcyksięciem Karolem". Hr. Hohenwart przybędzie tu jutro, a w nocy hr. Andrassy. Sekretarz legacyjny Keudell przyjedzie dziś wieczór. Ks. Bismark stanie w pensyonie naprzeciw hotelu „pod Arcyks. Karolem" (pensyon ten jest własnością hotelu). Na jutro zamówiony obiad na zamku, na pojutrze oświetlenie okolicznych wzgórzy projektowane, na co 1000 złr. przeznaczono.

Salzburg 5 września. Dziś o godz. 5⅓ przybyli tu hr. Beust i radca Hofmann, wieczorem ma nadjechać orszak cesarza Wilhelma, w którym znajdują się: radca gabinetowy Welmowski, radca dworu Gube, major Hangwitz, radca legacyjny Abeken i jenerał adjutant Podbielski. Cesarz Austryacki przybędzie tu jutro, stanie w zamku i o 6ej uda się na spotkanie Cesarza Wilhelma na Hall gościńcem. Cesarz Wilhelm i ks. Bismark, zjadą zapewne o godz. 6½. Później nadjadą ochmistrz dworu hr. Pueckler, jen. por. Treskow, adjutanci hr. Lendorf i ks. Radziwiłł, tudziez lekarz Lauer. Pojutrze o 5ej będzie obiad, a potem przejażdżka dla oglądania iluminacyi gór. Cesarz Wilhelm odjedzie wraz z orszakiem 8go rano do Monachium, później może do Koblencyi. Cesarz Franciszek Józef i może ks. Bismark zatrzymają się tu przez d. 8 września. Przed południem odbędzie się przegląd wojsk.

Strassburg 5 września. Dotychczasowy jeneralny gubernator Alzacyi i Lotaryngii hr. Bismark-Bohlen żegna prowincyę w *Strassburger Ztg.* Następca jego naczelny prezydent Möller przybędzie tu dziś wieczór.

Paryż 5 września. Ajencya Havasa otrzymała list dzisiaj z Wersalu, który donosi, iż dzień wczorajszy (usunięcie Napoleona III) przeszedł w całej Francyi spokojnie, jedynie w Nimes zaszły wybryki bez znaczenia.

Paryż 5 września. *La Patrie* zapewnia, że rząd zamierza mianować księcia Aumale gubernatorem cywilnym i wojskowym Algieryi. Jenerał Ducrot napisał dzieło o Algeryi i przypisał je księciu Aumale.

Paryż 5 września. *Times* twierdzi, że zaszły wczoraj niepokoje, ale bez znaczenia.

Paryż 5 września. *Siècle* nie wyszedł z powodu rocznicy 4go września. Nie było zresztą wczoraj żadnego niepokoju. W skutku spokojnego przejścia tej rocznicy kursa podniosły się na bulwarach. Thiers zasiadał wczoraj w Zgromadzeniu narodowem na ławie ministrów, co sprawiło wrażenie.

Paryż 5 września wieczór. Merowie paryscy wzywają tych, co podczas rozbrojenia Paryża złożyli broń kosztowną lub pamiątkową, że ta zwróconą im będzie.

Wersal 5 września. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalono projekt naznaczający kontyngens z klasy roku 1870 na 120.000 ludzi. Projekt dozwala tej klasie wieku stawiać zastępców. Izba uznaje nagłość wniosków Langlois o opodatkowaniu dochodów i Claude względem ponoszenia przez cały kraj szkód i rekwizycyj spowodowanych najściem nieprzyjaciela. Podczas obrad nad wnioskiem Ravinela (pozostanie rządu i izby w Wersalu) lewica domaga się odłożenia rozpraw do jutra, a prawica znaczną większością odpycha ten wniosek. Przystąpiono więc do rozpraw. Prezes izby oświadcza, iż każdego przywoła do porządku, ktokolwiek przerwie jakiemu mówcy.

Naquet obstaje przy swojem zdaniu o przesiedleniu się do Paryża, i mówi: Ponieważ Francya na nieszczęście przebywa rewolucye, przeto lepiej, że się te w Paryżu centralizują, gdzie krótko trwają. Głównie zaś przyjęcie wniosku Ravinela niedoprowadzi do uspokojenia się umysłów.

Ravinel zaprzecza, aby wniosek jego był natchniony namiętnością stronniczą albo też oznaką odwetu na Paryżu, którego cierpienia wywołują uszanowanie kraju. Obecna kwestya jest kwestyą publicznego interesu; kraj jest uprzedzony przeciw rządowi republikanckiemu; potrzeba więc próbować republiki pod takiemi warunkami, któreby kraj uspokoiły; należy bronić zgromadzenia narodowego przed pierwszym lepszym zamachem i postawić je w możności pracowania spokojnie i bezpiecznie. Ravinel przytacza zdanie Mirabeau dla poparcia swojego widzenia. Mniema on, że Paryż jako stolica nie da się pogodzić z Paryżem jako municipium, i dla tego sądzi, że wniosek jego przyłoży się do dobrego bytu i wolności.

Dréo potępia wniosek; jest on zgubny dla handlu i przemysłu paryskiego i okrutną niesprawiedliwością. Pozbawienie Paryża cechy stolicy nie da zgromadzeniu narodowemu bezpieczeństwa. Mówca wskazuje niebezpieczeństwo, na jakie mogłoby być zgromadzenie w Wersalu narażone przez zamach wojskowy, gdyby bonapartyści chcieli go wykonać. Mowa Dréo jest prawie niezrozumiałą z powodu wielkiego hałasu. Dalszy ciąg rozpraw jutro.

Rouher oświadcza, iż przyjmie kandydaturę w Korsyce, w miejsce Abatuccego, który złożył mandat.

Wersal 5 września. Sąd wojenny wydał wyrok na pięć kobiet obwinionych o podpalanie naftą i skazał trzy na śmierć, jedną na deportacyę a jedną na zamknięcie.

Wersal 5 września. Dzienniki mocno naganiają mianowanie Dufaura wiceprezydentem, tak ze względu na wybór osoby, jak na tytuł. Siedmiu z pomiędzy skazanych przez sąd wojenny, apellowało.

Bruksella 5 września. *Etoile belge* donosi, że mechanicy w wielu zakładach machin zawiesili roboty, a zapewne inne fabryki pójdą za tym przykładem. Mechanicy żądają zmniejszenia godzin pracy.

Rzym 5 września. Admirał Ribotti przyjął tekę marynarki jedynie pod warunkiem niezmniejszenia budżetu marynarki.

Madryt 3 września. Król stanął wczoraj wieczór w Albacete, gdzie go z zapałem powitano. Z tamtąd do Walencyi musiał pociąg królewski nawet na najmniejszych stacyach zatrzymywać się z powodu nagromadzonego ludu, który go witał. Król przybył do Walencyi o godz. 3½ po południu, i udał się, przeciskając się przez tłumy, do kościoła katedralnego, a potem do hr. Cerbellon, u którego stanął.

Konstantynopol 5 września. Porta wysłała okręty do Trebizondy po wojsko, które posłane być ma do Albanii. Wojsko, które ścigało Szamarów, musiało wrócić z powodu wybuchu chorób.

Zewnętrzna tylko strona zjazdu wczorajszego w Salzburgu może być wiadomą; atoli co do rzeczywistego narad charakteru, będziemy musieli poprzestać na domysłach, a te nie wystarczą, aby mieć jasne pojęcie sytuacyi politycznej, której zjazd ten podstawą. Trudno atoli przypuścić, aby tylko dla form przyjacielskich zjeżdżali się ministrowie, jakoby dla uczestniczenia pojednaniu ks. Bismarka z hr. Beustem. Jeden i drugi bowiem nazbyt są ludźmi politycznymi, aby osobiste ich ku sobie sympatye albo niechęci miały na politykę ich wywierać wpływ. Tajemnica okrywać jednak będzie długi czas rezultata zjazdu wczorajszego.

Podaliśmy wczoraj zdanie *Norda* o zjazdach w Gastein i w Salzburgu, jako wyraz opinii urzędowej rosyjskiej o zbliżeniu się Prus z Austryą. Dzienniki rosyjskie posługują się obecnie cytatami organów angielskich o zjeździe. Jakoż prasa angielska przeczuwając, że na naradach dwóch kanclerzy zapewne musi być mowa o kwestyi wschodniej, wierna w téj mierze tradycyjnéj polityce Anglii utrzymania *status quo* na Wschodzie, niechętnie się wyraża o tych umowach, które pomijają Anglię w sprawie tak gorąco ją zawsze obchodzącej. *Standard* pyta niby ironicznie a niby naiwnie: Gdzie niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego, jakie ks. Bismark i hr. Beust chcą zażegnać? Czy zagraża pokojowi osłabiona Francya, czy może są to środki zaradcze przeciw zaborczym dążnościom Anglii? *Times* wyraża się mniej niechętnie, chociaż nie tai podejrzeń, jakie wzbudza w Anglii wszystko to, co może poruszyć kwestyę wschodnią. Inaczej organ liberalny reformistów *Spectator*: upatruje on w zbliżeniu się Prus do Austryi, cel stawienia czoła zamysłom Rosyi. Dziennik ten twierdzi, że w obec zgwałconego przez Rosyę traktatu paryskiego, dwa sprzymierzone mocarstwa nie powinny się cofać przed naruszeniem litery tego traktatu, ale szanować jego ducha. *Spectator* upatruje w Austryi jedyną dziś czatę przeciw polityce rosyjskiéj na Wschodzie, i doradza zajęcie przez to mocarstwo całej doliny Dunaju. Przechodząc następnie do spraw wewnętrznych Austryi i mówiąc o zjeździe lwowskim, oświadcza się za połączeniem na głowie Cesarza Franciszka Józefa trzech koron, polskiej, węgierskiej i czeskiej. Myśl nie nowa, dawno w dzienniku naszym postawiona, pojawia się zawsze ilekroć o zabezpieczeniu Europy od polityki rosyjskiej jest mowa.

Półurzędowa wiedeńska korespondencya *Gazety krzyżowej* pisze jeszcze o umowach gasteinskich ze względu na Włochy i Rzym, co następuje:

„Od Włoch oczekuje się i bez wątpienia otrzyma się przyrzeczenie gotowości w oczekiwanem stamtąd niebawem oświadczeniu, że ustawa poręczająca niezawisłość Stolicy Apostolskiéj będzie w zupełności i bezwarunkowo wykonaną, bez względu na jakikolwiek z przeciwnej strony opór albo przeszkody. Mocarstwom usiłującym zapewnić pokój na wszystkie strony, idzie o to, aby wszystko usunąć, coby mogło ścieśniać niezawisłość Głowy chrześciaństwa rzymsko-katolickiego w zakresie praw duchownych oraz zewnętrzną godność stanowiska jego. Idzie o to, aby dać katolikom (?) wzmocnione przekonanie, że Papież i nadal w zupełnej wolności i z całą (?) świetnością przynależną swojemu stanowisku będzie w stanie pełnić obowiązki swojego urzędu. Natomiast unikano zapewne w Gastein wziąść pod rozbiór właściwej kwestyi rzymskiej, kwestyi przywrócenia świeckiego panowania Papieża, lecz zapatrywano się na tę sprawę i teraz jako na czysto wewnętrzną sprawę włoską, której załatwienia międzynarodowego nie domagano się od Włoch a nawet stanowczo załatwić ją odmówiono. Z tego jednak nie wynika, że znaleziono jakikolwiek powód uznania wyraźnie wcielenia Rzymu za fakt dokonany."

Znaki zapytania w tym artykule pochodzą z redakcyi *Gaz. Krzyżowej*, jako rzucone przez nią wątpliwości. Treść tego listu bardzo zgmatwanego jest taka, że sprawa rzymska była poruszoną w Gastein jedynie w duchu ustawy z parlamentu włoskiego wyszłej o rękojmiach papiestwa. Dalej zaś nie wchodziła konferencya gasteinska, to jest nie tykała sprawy zaboru Rzymu, nie uważając jéj za sprawę międzynarodową. Oczywiście, jak może rząd pruski domagać się od Włoch, aby zaborów swoich zaprzestały i takowe zwróciły, skoro sam opiera potęgę Prus na zaborach?

Gaz. krzyżowa mówi, że parlament niemiecki otwartym zostanie d. 15 października, a zamknięty 1go grudnia. Sejm zaś monarchii pruskiej zbierze się w pierwszych dniach grudnia i zaraz zajmie się budżetem.

We wtorek i środę toczyły się w zgromadzeniu narodowem wersalskiem rozprawy nad wnioskiem Ravinela, o zatrzymanie w Wersalu siedziby rządu i reprezentacyi krajowej. Nieznamy jeszcze rezultatu tych obrad, ale wiemy tylko, że były burzliwe. Zapisać tu godzi się słowo deputowanego Dréo, który rzekł, iż Francya odbywa jeszcze próbę republiki, bo jest w gruncie monarchiczną; próba ta, żeby wypadła pomyślnie, trzeba usunąć rząd i zgromadzenie narodowe od wszelkiego nacisku Paryża. Przykład Ameryki przemawiałby za wnioskiem Ravinela; stolicą bowiem Unii jest tam Washington, gdy największe miasto Nowy Jork jest tylko miastem handlowem i fabrycznem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Salzburg 6 września. Cesarz Jmć Austryacki przybył tu osobnym pociągiem kolei zachodniej o godzinie 1 m. 22 po południu. W towarzystwie N. Pana znajdują się pierwszy jenerał adjutant hr. Bellegarde, adjutanci przyboczni majorowie ks. Lobkowic i hr. Grünne. Równocześnie przybył z Linz fzm. bar. Maroiczyc. N. Pana przyjmowali w dworcu kolei żelaznej arcyks. Ludwik Wiktor, prezydent kraju ks. Auersperg i dowodzący jenerał. Przed dworcem kolei i przed zamkiem zebrały się liczne tłumy, które witały sympatycznie Cesarza.

Salzburg 6 września, wieczór. Cesarz Wilhelm przybył tu o godz. 6¾ wieczór. Już o godz. 5¾ udał się Cesarz Austryacki przed mieszkanie przeznaczone dla cesarza Niemieckiego. Cesarz miał na sobie pruski mundur pułkownika i wielką wstęgę orderu orła czarnego. W orszaku cesarza Franciszka Józefa znajdują się arcyks. Ludwik Wiktor, wielki mistrz dworu ks. Hohenlohe, jen. adjutant hr. Bellegarde, kanclerz hr. Beust, prezesowie ministerstwa hr. Andrassy i hr. Hohenwart, radzca Hoffmann, jenerałowie hr. Crenneville i bar. Maroiczyc. Cesarz witany był okrzykami radości przez tłumnie zgromadzony lud. W orszaku pruskim znajdują się poseł niemiecki w Wiedniu hr. Schweinitz, hr. Redern, radca legacyi Abecken, jen. Podbielski. Około godz. 6¾ nadjechał cesarz Niemiecki. Kapela wojskowa zagrała pruski hymn ludu. Cesarz Franciszek Józef przystąpił do czterokonnego powozu pocztowego, z którego cesarz Wilhelm w mundurze pułkownika austryackiego z wielką wstęgą orderu S. Stefana szybko wyskoczył. Obaj Cesarze uściskali się i pocałowali wśród głośnych okrzyków ludu. Po przedstawieniu obustronych orszaków, udali się obaj cesarze na pokoje cesarza Niemieckiego. Na ostatku nadjechał ks. Bismark mając z sobą radzcę Keudella i żywemi okrzykami był powitany. Po kwadransie pobytu cesarz Franciszek Józef wrócił z orszakiem swoim wśród hucznych oznak radości ludu i udał się pieszo do zamku, gdzie o godz. 7½ wieczór dany był obiad, na który otrzymali zaproszenie członkowie obu orszaków cesarskich.

Salzburg 7 września. Ks. Bismark zaraz po swojem wczoraj przybyciu odwiedził ministrów hr. Hohenwarta i hr. Andrassego, którzy dzisiaj oddali mu wizytę. Dzisiaj o godz. 12½ w południe wielki obiad, a potem przejażdżka do Klesheim a wieczorem oświetlenie gór okolicznych. Herbata u Cesarza Austryackiego.

Salsburg 7 września godź. 10 rano (*prywatna*). Wczoraj ks. Bismark za swojem przybyciem odwiedził hr. Hohenwarta i hr. Andrassego w hotelu Schiffa. Po wczorajszym obiedzie dworskim ks. Bismark pozostał u hr. Beusta do godź. 11½ w nocy. Dziś przed południem odbywają się narady między Bismarkiem a Andrassym. W sferach świadomych rzeczy zaprzeczają stanowczo mniemaniu, jakoby przyszło do zawarcia jakiegokolwiek traktatu, natomiast przyznają, że nastąpił obustronny powrót do zupełnego porozumienia się i że zadowolenie ztąd jest obustronne. Pod względem stowarzyszenia „Internationale" oświadczył hr. Hohenwart, że ustawy austryackie zupełnie wystarczają do działania przeciw niemu. — Dzisiaj wieczór odbędzie się obiad galowy i oświetlenie gór, poczem herbata u Cesarza. Jutro o godź. 7ej rano cesarz Niemiecki odjeżdża osobnym pociągiem. Dzisiaj rano o 5ej odbywały się ćwiczenia wojskowe tutejszej załogi w obecności N. Pana. Hr. Hohenwart stanął tu wczoraj tuż przed przyjazdem cesarza Wilhelma i przybył prosto z polowania. Przebywa tu teraz wielka liczba Niemców z północy, którzy witają Bismarka okrzykami, gdziekolwiek się ten ukaże. Bismark chodzi w mundurze kirasyerskim.

Salzburg 7 września godz. 10 rano (prywatna). Cesarz Wilhelm odjeżdża ztąd jutro osobnym pociągiem do Monachium. Cesarz Franciszek Józef, hr. Beust wyjeżdżają następnie do Ischl. Utrzymują, że obaj monarchowie byli w usposobieniu bardzo zadawalniającem. Wieści o konferencyach ministrów są mylne.

Berno 7 września. W drugiem ciele wyborczem właścieli ziemskich na Morawie zwyciężyła partya konserwatywna 80 głosami przeciw 74.

Wiedeń 7 września. Z większej własności ziemskiej księstwa Salzburskiego i Karyntyi wybrano deputowanych ze stronnictwa liberalnego (właściwie centralistycznego). Wybory z większej własności na Morawie, nie są jeszcze wiadome.

Monachium 6 września. Cesarz Wilhelm wracając, oczekiwany będzie na granicy bawarskiej przez ks. Luitpolda bawarskiego i hr. Rechberga (zapewne członka bawarskiej izby wyższej). Król Ludwik wyjedzie z Hohenschwangau na spotkanie Cesarza. Cesarz Wilhelm uda się w sobotę z Hohenschwangau przez Augsburg na wyspę Mainau w pobliżu Konstancyi.

Londyn 6 września. Zdaje się, że zamieszki zaszłe w Dublinie w poniedziałek, były zawczasu przygotowane. Gladstone dał wczoraj odpowiedź na adres opozycyi liberalnej Wakefielda. Lord Derby (Stanley) miał wczoraj w Liverpool świetną mowę o kwestyi własności ziemskiej. Wczorajszy przegląd w Aldershot wypadł bardzo dobrze: około 90 dział miało udział w tem wystąpieniu. 50 niemieckich zastępców opuściło Newcastle i żąda przyjęcia (znaczy to, że fabrykanci machin w Newcastle zamówili robotników niemieckich w miejsce angielskich, którzy opuścili robotę; a teraz opuścili ją także Niemcy).

Konstantynopol 6 września. Wielki wezyr Ali pasza umarł. (piastował ten urząd od marca 1868 r.)

Kurs. Wiedeń 7go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·—.— Zjedn. dług państwa w srebrze 69·10· — Losy z r. 1860 100·25 Akcye banku 769. — Akcye kredytowe 292·50. — Londyn 119·10. — Srebro 119 50.— Dukat 5·75— Lombardy 180·—. — Losy z roku 1864 136·50. — Akcye franco-austr. 121·70. — Napoleony 9·57. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 252·75.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 172·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 162·25.— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 114.75 — Akcye banku jenerał —·—.— Renta w srebrze 69·10. — Oblig. indemniz. gal. 76·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 184·50. Akcye anglo.-banku 254.80 Akcye kol. rządow. 376·—· — Akcye kol. siedm. 173·—.— Akcye kol. Rudolfa 163·—. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 213·25 .— Tramway 212·75. — Akcye banku budowy 82 80 — Akcye kol. wschod. 86·25. — Akcye kolei Alföld. 181·—.— Akcye banku anglo-węgiersk 93.50.— Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Jutro z powodu święta uroczystego „CZAS" nie wyjdzie.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 994. (1264-1-3)

Zwierzchność gminy miasta Myślenic podaje do publicznej wiadomości trzy termina w celu **wydzierżawienia propinacyi miejskiej**, potem **targowego** i **straganowego**, przez publiczną licytacyę wedle ofert na czas od 1go Stycznia 1872 r. aż do końca Grudnia 1874 roku.

Cena wywoławcza rocznego czynszu na wydzierżawienie propinacyi wynosi kwotę 4548 złr., zaś za wydzierżawienie targowego i straganowego 525 złr. 50 c. w. a.; wadyum z każdego powyższego przedmiotu 10% z wywoławczej kwoty.

W kancelaryi urzędu gminnego miasta Myślenic odbędzie się licytacya propinacyi

d. 26 września br., w razie niekorzystnem
d. 3 października „ „
d. 10 października b. r.,

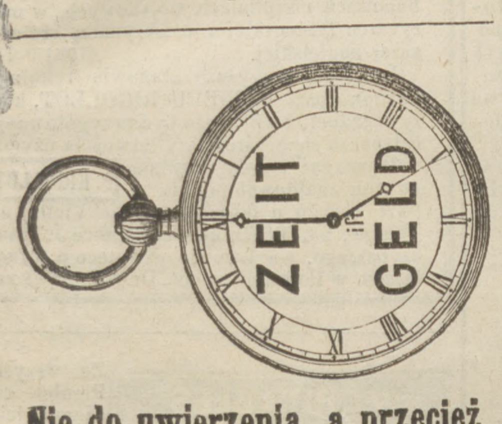
zaś targowego i straganowego
d. 27 września br., w razie niekorzystnem
d. 4 października „ „
d. 11 października b. r.

Warunki zadzierżawienia powyższych przedmiotów każdego czasu w urzędzie gminnym są do przejrzenia.

Urząd gminny Myślenicki

dnia 3go września 1871 r.

Burmistrz:
Jakób Stanisz.



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe,

oryginalne, wyborne, a bezcenne.

Za wszystkie Zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 c. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. **Zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą (savonette), z koperą odskakującą, szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy**, ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15 lub 18 **angielski zegarek remontoir, Prince of Wales**, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem z prawdziwego złoa talmi. Zegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek, ze złota talmi, medalion i kartę poręczania.

Tylko 15 lub 18 złr. malutki **Zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. srebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. najlepszy, **zegarek remontoir**, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28 złr. **złoty zegarek damski**, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40 i 48 złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję. (338-25-)

Złr. 60, 70. 80, 100, Złote **Zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowem.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry**, z podwójną kopertą.

Złote Łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40, 60, 100-

Srebrne Łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6 — 12,

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1·50, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6. 7.

☞ Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie należy ich brać za inne ordynarnego gatunku.

Każdy Zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

☞ Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętuie zamienionemi będą. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, **handlujący Zegarkami** znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku Zegarków zapasie, a tylko sprowadzanie ich z pierwszej ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż Zegarków

Filip Fromm;
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

☞ Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi. ☜

W ZAKŁADZIE
naukowo-wychowawczym
Antoniego Gettlicha,
w Krakowie przy ul. Kanoniczej pod l. 125,
rozpoczyna się **kurs przygotowawczy** do szkół gimnazyalnych i realnych dla uczniów dochodzących dnia 9go **Września** b. r.
(1323 2-2)

W zakładzie wychowawcz -naukowym dla panien p. ***Teodory Jaworskiej*** pod l. 158 przy ulicy Brackiej rozpoczyna się kurs nauk z **dniem 9 Września.**

Nauka języków, muzyki i tańca udzielana być może na żądanie Rodziców lub Opiekunów. (1230 3-3)

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid
nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz 9.
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.
Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode.
Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.
(1389-2 20)

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

WAGI DZIESIĘTNE

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:	18	21	25	35	45	55	70	80	złr.

Wytrzymałość:	30	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	900	1200	złr.

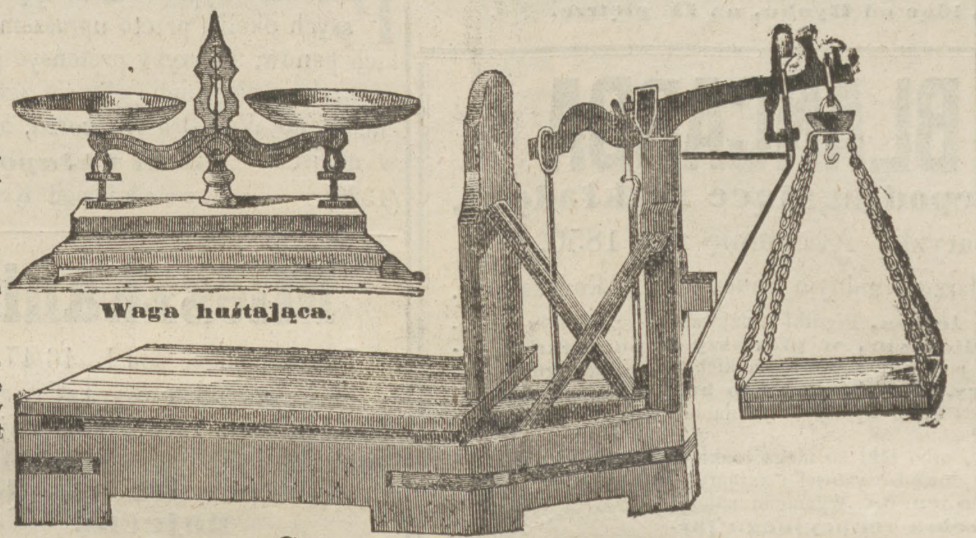
Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość:	80	70	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	27 1/2	25	22	20	18	15	złr.

Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	13	7 1/2	6	5	złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

☞ Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (943-30-50)



Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.



Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych
L. BUGANYI & Comp.
w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

☞ Obstalunki dla nas przyjmują także PP. ***Krasicki, Kraiński i Spółka*** we **Lwowie.** ☜
☞ Skład dla Krakowa i okolicy znajduje się u ***Jak. Goldwassera*** w KRAKOWIE, przy ul. Grodzkiej Nr. 70.

Publiczny wyższy zakład naukowo-handlowy
J. PAZELTA dawniej JANA GAYERA,
w Wiedniu, Stadt, Salvatorgasse Nr. 10.

Rozpoczęcie nowego **(trzydziestego drugiego)** roku szkolnego **2 Października.**

Po przeprowadzonej w ubiegłym roku szkolnym organizacyi zakładu, jako *wyższej szkoły fachowej*, daje takowa swym uczniom tak jak istniejące akademie handlowe, najdokładniejsze ogólne i specyalne wykształcenie kupieckie. Przytem pozostanie instytut wiernym swej pierwiastkowej tendencyi, aby był dla każdego przystępnym handlowo-kształcącym zakładem, albowiem przez urządzenie szczegółowych oddziałów, odpowiada potrzebom tych, którzy albo nie posiadają środków do oddania się kilkoletnim naukom, lub do ich przyszłego zawodu wystarcza mniejsza miara wiadomości fachowych, które sobie w krótkim czasie z małemi kosztami przyswoić mogą.

Ściśle naukowy, a przytem najzupełniej praktyczny kierunek zakładu, oględne i energiczne prowadzenie takowego, współdziałanie zgromadzenia nauczycielskiego, składającego się z 20 profesorów fachowych, — samych mężów najlepszej opinii, — w połączeniu ze wszelkiemi potrzebnemi materyalnemi i duchowemi środkami, są dostateczną rękojmią dalszego powodzenia szkoły, która od 30 lat przeszło zaszczytnie istnieje i przez ten przeciąg czasu przeszło 10,000 mężów światu handlowemu wykształciła.

Szczegółowe programa zakładu otrzymać można tak w kancelaryi zakładu, jakoteż w Księgarniach pp. GEROLDA et COMP. na Stefansplatz i L. W. SEIDEL et SOHN na Graben, a bliższe informacye na ustne lub listowne zapytania, udzielają się jak najchętniej. — Dyrekcya zajmuje się także ulokowaniem uczni zamiejscowych na mieszkanie i wikt w renomowanych domach i pośredniczy z wszelką bezinteresownością w umieszczeniu uczni, którzy z dobrym postępem ukończyli kursa. (1193-2-6)

☞ **Słuchacze instytutu używają korzyści jednorocznej służby ochotniczej w c. k. armii, wedle warunków podanych w programie.**

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

☞ Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu. ☜

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowyboach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (13-17-)

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki***, p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 70 — **we Lwowie:** p. ***C. Schubuth***, p. ***F. W. Królikowski***, p. ***A. Berliner***, p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białej Kéler apt., J. Berger i Re chert apt.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht i p. Zminkowski.
„ Brodach p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspann i p. M. S. Franzos.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Chorostkowie p. Fel. Roszkiewicz apt.
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch, i p. Agopsowicz.
w Dobromilu p. A. Grotowski apt.
„ Drohobyczu p. Kleczkowski.
„ Glinianach p. Helm.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger
„ Jaworowie p. L. Lachowitz apt.
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański.
„ Kołomyi p. Daw. Kramer.
„ Limanowie p. Ant. Müller apt.
„ Monasterzyskach p. Lipschütz.
w Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Laur.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Skole p. W. Liebesmann.
„ Stanisławowie Stecher v. Sebenitz
w Stryju p K. Krzyżanowski.
„ Suczawie p. E. Botezat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz i p Buchelt.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Zbarażu p. N. Süssermann.
„ Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach pieriowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Zarząd Fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej
MAURYCEGO BARUCHA
w Łagiewnikach pod Krakowem.

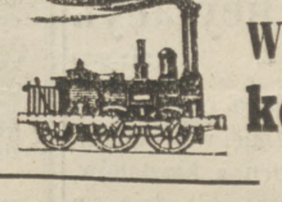


Przeniósłszy Skład tych wyrobów z domu Wgo *Miliewskiego* do wystawy wyrobów kamieniarskich Pana *Hochstima* przy ulicy Ś. Jana, ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić, iż w tej wystawie zamówić można:

1) Piece kaflowe i kominki wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2) Ozdoby architektoniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.
3) Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott) i inne przedmioty do tego zawodu należące.

Wyroby powyższe, zagranicznym w niczem nieustępujące, wykonywują się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów po warunkami i cenami przystępnemi. (860-12-14)

Pierwsza galicyjska węgiersko-kolej żelazna.



L. 2527. (1269-1-3)

OBWIESZCZENIE
względem dostawy drzewa opałowego, potrzebnego dla ruchu na linii galicyjskiej.

Dla linii **Przemyśl-Szczawne**, której otwarcie z końcem tego roku ma nastąpić, potrzebną jest na czas roku jednego dostawa drzewa opałowego 3 stopy długiego, w ilości około 5000 sągów. Dostawa ta uskutecznioną być ma w ten sposób, że przed rozpoczęciem ruchu, który w żadnym razie przed Grudniem b. r. nie nastąpi, około 800 sągów, a następnie co miesiąc 400 sągów drzewa opałowego dostawionem być winno.

Mający chęć ubiegania się o dostawę całej powyższej ilości lub części tego drzewa, mogą zasięgnąć bliższych wiadomości względem podania oferty i warunków dostawy w Biurze Inspekcyi budowy 1ej węg. galic. kolei żelaznej w **Przemyślu,** lub w Biurze Dyrekcyi w **Wiedniu.** Pisemne oferty opatrzone marką stemplową na 50 cnt., opieczętowane i z napisem na kopercie „Oferta na drzewo opałowe“, przyjmowane będą w wspomnionem Biurze Dyrekcyi w Wiedniu *(Mariahilferstrasse Nr. 1)* **do dnia 20go Września b. r.**

W Wiedniu w Wrześniu 1867 r.

Od DYREKCYI.

Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.
Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.
Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,

mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-23-)

C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając **Hawru,** za pomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria	w **Środę**	13 Września	z rana	**Hammonia**	w **Środę**	27 Września	z rana
Allemannia	w **Sobotę**	16 „		**Vandalia**	w **Sobotę**	30 „	
Silesia	w **Środę**	20 „		**Westphalia**	w **Środę**	4 Październ.	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** ta

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**

w podróży tam i napowrót **Havru** i **Santandru** dotykając.

Z Hamburga:		Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego Orleanu:
Germania,	**28 Września**	**26 Września**	**30 Września**	**1 Listopada**
Saxonia,	**21 Paździer.**	**24 Październ.**	**28 Październ.**	**29 „**
Vandalia,	**18 Lipstopa.**	**21 Listopada**	**25 Listopada**	**27 Grudnia**
Germania,	**16 Grudnia.**	**19 Grudnia**	**23 Grudnia**	**24 Stycznia**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180,** Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Gaisshofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-73-)

Nieprzemakalne
kauczukowe opony
(1180-4-12)
na wozy,

nieprzemakalne opony lniane bez kauczuku
dla kolei żelaznych, statków parowych, spedytorskich zakładów, fabryk maszyn, cukrowni, młynarzy i gospodarzy
! w piętnastu wielkościach zawsze w zapasie!

Angielskie
surduty na deszcz
wszelkiego kształtu i wielkości.
Wojskowe płaszcze na deszcz
wedle miary, odszyte wedle przepisu.

Podkłady do łóżek
nieprzemakalne i bezwonne,
dla dzieci i chorych od **80 c. wyżej.**

Węże konopne
różnych rozmiarów.
Wiaderka ogniowe, wiaderka do pojenia koni
z czystych konopi, zupełnie bezwonne.

Dyktura
asfaltowa na dach
w rulonach od 4ch sążni kwadratowych,
rulon 8 złr. 50 c.

NAXOS-SCHMIRGEL,
papier szmirglowy i szkłowy, płótno szmirglowe i szkłowe, niemniej **angiel. proszek do czyszczenia** w pakietach z parowych młynów szmirglowych Juliusza Pfungst
do nabycia u ***FINGERLOSA & VALENTINA,***
Wiedeń. Stadt, Singerstrasse 23, naprzeciwko drukarni rządowej. **Wiedeń.**

Ogłoszenie licytacyi.

L. 19675. (1262-2-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży owocu z kasztanów, na plantacyach rosnących, odbędzie się w dniu **13 Września 1871** w gmachu Magistratu, w biurze Departamentu I, o godzinie 10ej przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 30 w. a.

Wadyum wynosi złr. 6 w. a.

Kraków dnia 4 Września 1871 r.

Obwieszczenie.

W dniu 30ym Marca 1870 r. w wagonach kolei żelaznej północnej drugiej klasy, **znaleziono pozostawioną portmonetkę**, w której był zegarek damski, 50 centow i kluczyk. — Magistrat wzywa niewiadomego właściciela, aby po odbiór takowej za poprzedniem udowodnieniem prawa własności w przeciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia rachując, zgłosił się; po upływie bowiem tego terminu z rzeczami pomienionemi wedle prawa postąpionem będzie. (1247-3-3)

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

Dnia 7go Sierpnia 1871 r.

Serdeczne podziękowanie

składam niniejszem Wielmożnemu Panu ***Drowi Fricowi*** w **Myślenicach** za szczęśliwe i szybkie wyleczenie mojej żony z ciężkiej choroby tyfusowej. Uważam za mój obowiązek podnieść tutaj szczególnie tę okoliczność, że troskliwa opieka i gorliwe zajęcie się Wielmożnego Pana Dra Frica znacznie przyczyniły się do całkowitego wyzdrowienia mojej żony.

(1322) ***Kopczyński*** w Myślenicach.

Ponieważ wyprowadzam się z tutejszych okolic, przeto upraszam wszystkich panów, którzyby pretensye jakiekolwiek do mnie mieli, aby się zgłosić zechcieli do Wgo Dra *Wilkosza,* adwokata w miejscu. ***Karol Chłapowski,***

(1326) z Rząski pod Krakowem.

Podziękowanie!

Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie JKs. Nowińskiemu, JKs. Sutorowi, WPanu Stawarskiemu, dyrektorowi gimnazyum Ś. Anny, oraz profesorom i uczniom tegoż zakładu, którzy licznem zgromadzeniem się wzięli udział w akcie dla mnie tak bolesnym, bo w pochowaniu zwłok syna mego Kazimierza, którego spodobało się Bogu zabrać do siebie. Udział Wasz był dla mnie ulgą w boleści! Przyjmijcie przeto choć ten słaby wyraz wdzięczności, jaką jest dla Was przejęty, nieutulony po stracie utopionego syna, ojciec.

Kraków d. 7 września 1871 r.

(1272) ***J. Keyha.***

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	161¼	160½
Talary prus. za 100 tal.	180½	179½
Bankn. prus. za 150 złr.	83¼	82¾
Srebro nowe austr.	120¼	119
Dukat ważny	5 82	5 73
Napoleon d'or.	9 65	9 54
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86¼	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78½	77½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	257	254
„ L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	102 —	99 50
Wiedeń 6 wrześn.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 40	59 30
5% „ „ „ sreb.	69 50	69 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 20	79 80
„ „ „ galicyjsk.	76 75	76 —
„ „ „ bukowiń.	74 50	74 —
„ „ „ siedmiog.	77 —	76 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	75 75
5 „ „	— —	84 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 25	89 —
5 „ zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 20	87 90
5% Domin. pań. 120 fl.	125 75	125 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	296 50	— —
„ „ „ 1854	95 50	94 50
„ „ „ 1860	101 40	101 20
„ „ „ 1864	137 50	137 30
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	185 25	184 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 —	99 —
„ księcia Salm	44 —	43 —
„ „ Palfy	33 —	32 —
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	35 —	34 —
„ miasta Budy	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	770 —	768 —
Zakładu kredytowego	294 60	294 40
Żeglugi par. na Dun.	577 —	575 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2135	2130
„ rządowej fr. a.	377 —	376 —
„ zachodn. c. El.	234 —	233 50
„ Pardubickiej	175 75	175 25
„ południowej	190 50	190 25
„ Galicyjskiej	255 50	255 —
„ Czerniowieckiej	172 75	172 25
Kol. węg. półn. wsch.	162 50	162 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 50	163 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 50	182 —
„ „ Kosz.-Bogum.	186 75	186 25
„ „ Siedmiogrodz.	175 —	174 50
„ „ Cisańskiej	248 —	247 50
„ „ wschod. węg.	87 —	86 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	224 50	224 —
„ „ Franc. Józefa	209 25	208 75
Akcye bank. anglo au.	257 —	256 50
„ „ angl. węg.	95 —	94 —
„ Zakł. kred. węg.	113 —	112 50
„ bank. frank. austr.	122 60	122 40
„ „ węgierskiego	91 50	90 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	— —	— —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	116 —	115 50
„ dla obrot. ogól	187 —	186 —
„ Tow. han. pł. leś.	31 50	30 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „	94 60	94 40
Kolej rząd. St. 500 fr.	140 —	— —
„ „ Emis. 1867 „	139 —	— —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1870-1874 6%	239 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	106 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 50	97 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	93 —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 25	91 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 76	5 74^{5}
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 57^{5}	9 56^{6}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 —	11 90

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	119 75	119 50
Srebro, kupony	120 —	119 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 80	1 79^{50}
Lwów 5 września.		
Dukat holenderski	5 75	5 69
„ cesarski	5 78	5 72
Półimperyał rosyjski	9 95	9 80
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 89
„ papier. „	1 61½	1 60
Talar pruski		
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 10	84 70
„ „ „ „ 4%	75 75	75 25
Listy zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indem. bez kup.	76 70	76 20
Akcye kol. gal. b. kup.	255 75	254 75
„ „ lwow.-czer.	174 75	173 75
Akcye Banku hip. gal.	123 —	122 —
Warsz. 6 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 15	89 70
„ „ 2 ser.	88 95	88 45
kupon „	— —	— 82$\frac{2}{9}$
Listy zastaw. nowe „	89 10	88 85
kupony „	— —	1 2$\frac{7}{9}$
Listy likwidacyjne „	74 55	74 55
kupony „	— —	1 5$\frac{5}{9}$
Kolej warsz. wiedeńska	92 —	91 —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*